Jeździec i hodowca

Nr 7



Zamek Pompadour. Młode ogiery 3-letnie.

1938

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

K O M U N I K A T

Od 1938 r. każdy koń arabski i anglo-arabski, rozpoczynający karierę wyścigową, musi posiadać oficjalne świadectwo wpisania do Księgi Stadnej; świadectwo powinno być okazane władzom Towarzystwa, na którego torze koń ma biegać w Polsce po raz pierwszy, co ułatwi sprawdzenie tożsamości i wieku konia, w myśl § 11 „Prawideł Wyścigowych" i uniemożliwi przedstawianie koni, których wiek, maść lub odmiany nie odpowiadają ściśle opisowi, podanemu w Księdze Stadnej.

KOMUNIKAT

do wszystkich pp. hodowców

Redakcja „L'ÉCHO DE VARSOVIE" opracowuje obecnie album-encyklopedię poświęcony hodowli konia, mający na celu zobrazować dorobek na tym polu za okres 20-lecia Odrodzonej Polski. Album ten pod tytułem „LE CHEVAL EN POLOGNE", wydany w języku francuskim, a opracowany przy łaskawem poparciu PP. pułkownika Stefana Dembińskiego, Szefa Remontu i Taborów, inż. Witolda Pruskiego, Nacz. Wydziału Chowu Koni, i przy współpracy Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni będzie rozesłany bezpłatnie zagranicę do wszystkich Towarzystw i Związków Jeździeckich, oficjalnych Instytucji i Urzędów Hodowlanych, oraz poszczególnych Hodowców w Europie i Ameryce. Celem opracowania monografii poszczególnych stadnin, zebrania potrzebnego materiału opisowego i fotograficznego oraz załatwienia spraw subskrypcji (na pokrycie kosztów druku i klisz, artykułów; — adresy stadnin zamieszczamy bezpłatnie) zostali delegowani na teren województw: Kieleckiego, Krakowskiego, Lwowskiego, Małopolski Wschodniej, Lubelskiego, Kresów Wschodnich, Poznańskiego i Pomorza pp. M. Krauz i J. Kaupe.

Jeździec i Hodowca

7

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 MARCA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 7:

Kilka uwag o stołecznym programie wyścigowym — Eques. Anegdoty wyścigowe. Nasze reproduktory: Synowie Villars'a (c.d.) — Henryk Ankier. Przegląd retrospektywny wyścigów i bilans wyścigowo-hodowlany 1937 r. (c. d.). Wrażenia z hippologicznego Tour de France (c. d.) Zofia hr. Mycielska. Stadnina pełnej krwi w Golejewku (c. d.) — Inż. Jan Grabowski. Najlepsi jeźdźcy — najwybitniejsze konie (c. d.) — Tadeusz Machalski. Kronika krajowa i zagraniczna.
Dodatek dla hodowców koni półkrwi: Wołanie o własną rasę — Tadeusz Piechocki. Uwagi o stanowieniu klaczy — T. Brochocki. Jeszcze o ogierach z Brodda — Henryk Gruetzmacher. Film popiera hodowlę koni i sport konny — J. K. Chodowiecki. O wychowie źrebiąt szlachetnych w porze zimowej — tłom. M. Rosochowicz. Kronika.



ŁEB W ŁEB (Villars — Rossadana) w wieku 4 lat, w formie treningowej.

Eques

Kilka uwag o stołecznym programie wyścigowym

Program wyścigowy toru stołecznego jest kręgosłupem realizacji tendencyj hodowlano - selekcyjnych w Państwie. Obecna sytuacja finansowa Towarzystwa, właścicieli stajen i hodowców więcej, niż kiedykolwiek wymaga wzięcia pod troskliwą uwagę ochronę ich materialnych interesów w możliwie największym stopniu. Takie narzucane przez życie połączenie sprzecznych niejednokrotnie szczytnych celów z merkantylnymi interesami utrudnia sprawę konstrukcji programu w sposób zdecydowany.

W tych warunkach nie jest rzeczą trudną wynajdywać te lub inne cechy programu, które w pewnym swoistym oświetleniu złośliwej krytyki i zależnie od jej zamiarów zawsze mogą być wyśrubowane i tendencyjnie wyzyskane. Daleki jestem od podobnych metod. Podane niżej uwagi traktuję jedynie, jako pewne tematy dyskusyjne, które, zresztą, były częściowo poruszone na zebraniu właścicieli stajen w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce po skończonym roku wyścigowym.

W 1937 roku na torze warszawskim startowało 367 koni 3-letnich i starszych oraz 200 dwulatków. **Jest rzeczą oczywistą, że elitę toru stanowi zawsze nieliczna grupa koni, wśród których, jak co roku, pragnęliśmy gorąco znaleźć konia, wartego nazwy cracka.** Rzeczywistość, niestety, coraz rzadziej daje nam tę satysfakcję.

„Dół" całej masy koni stanowią liczne miernoty, które na skutek znanych przyczyn nie mogą odejść, zgodnie z ich właściwym przeznaczeniem, na tory prowincjonalne lub znaleźć inne bardziej odpowiednie zastosowanie poza bramami torów wyścigowych. Zresztą, tego balastu nie da się uniknąć, gdyż wszędzie tam, gdzie jest materiał wyselekcjonowany w sensie dodatnim, musi być i materiał wyselekcjonowany w sensie ujemnym — cz. odpadek. Skądinąd jest on pożytecznym i pożywnym materiałem dla gry w totalizatora — ku końcowemu **pożytkowi właśnie „górnych sfer" koni wyścigowych,** dla których na nagrody idą odliczenia z obrotów totalizatora w dobrze obesłanych gonitwach tych miernot.

„Złoty środek" pogłowia stanowią konie, które winny mieć wszelkie prawa obywatelstwa na torze i których liczba nigdy nie może być zbyt wielka: są to konie tak zwane „dobre", a nawet tylko „pożyteczne". Winny one stanowić zdrową podstawę dla istnienia stajen wyścigowych, być nie tylko samoopłacalnymi, lecz przynosić słuszny zysk ich właścicielom — a pośrednio i hodowcom, zyskującym na dorocznej licytacji roczniaków zasobniejszych klijentów.

Jak przedstawia się kwestia wygranych koni 3-letnich i starszych w 1937 roku?

50.000 — 111.768 zł.	(nominalnie)	—	wygrało	7	koni
25.000 — 50.000 „	„	—	„	8	„
20.000 — 25.000 „	„	—	„	6	„
15 000 — 20 000 „	„	—	„	10	„
10.000 — 15.000 „	„	—	„	29	„

Wiemy, że nominalne wygrane poniżej 10.000 zł w znanych warunkach eksploatacji konia wyścigowego w normalnej, poważnej warszawskiej stajni graniczą z deficytem (vide amortyzacja i inwestycje). Czy w obecnych warunkach ekonomicznych jest to normalne i wskazane? Wydaje mi się, że nie! Zbyt duże nagromadzenie wygranych wśród bardzo nielicznej grupy koni szczytowych — ogromna liczba pauperów (307 koni!) — i stosunkowo skąpo nagrodzony trzon koni rzetelnie dobrych — nie są słusznym i pomyślnym wynikiem roku. Czy takie konie, jak Kypris, Nelly, Dal, Money Moon, Jantoś, Totótte, Iffet, Le Palatin, Lift Boy, Iris, Nord, Tanew, Lari-Fari, Dar i wiele, wiele innych nie zasłużyły na większe wygrane? Oczywiście, że tu i tam zawiniły dolegliwości niektórych koni, wadliwy trening lub błędny management — lecz pomimo to zasada pozostała zasadą.

Przyczyna istotna leży przede wszystkim w programie. Zanalizujemy układ sum nagród w poszczególnych kategoriach. Nie chcąc nużyć czytelników detalami poszczególnych sezonów (co byłoby, nota bene, drogą najwłaściwszą), podaję zestawienie końcowe z całego 1937 roku odnośnie gonitw dla 3-letnich oraz 3-letnich i starszych koni.

Rodzaj gonitw według kategorii	Ilość gonitw	Suma nagród	Uwagi
Nagrody imienne	41	675.000 zł.	1) Handicapów rozegrano 33 (6,6% ogólnej ilości gonitw)
Poza kategoriami	48	158.000 „	
Różne	39	74 300 „	
I kategorii	33	79.200 „	2) Sprzedażnych rozegrano 15
II „	49	107.800 „	
III „	54	108.000 „	Podane cyfry dotyczą programu zasadniczego, bez dni dodatkowych
IV „	66	118.800 „	
V „	71	113.600 „	
VI „	74	103.600 „	
Z płotami	28	73.700 „	
Razem	503	1.612.000 zł.	

A więc:

Suma nagród imiennych	675.000 zł
Suma nagród poza kategoriami . . .	158.000 „
Razem	833.000 „
Suma nagród I, II, III kategorii . . .	295.000 zł
Suma nagród IV, V, VI kat. i różnych .	410.000 „
Razem	705.000 zł

Jest rzeczą niewątpliwą, że nagrody imienne, a tym bardziej classics muszą być dotowane suto, a nawet bogato. Są one słuszną koroną konia wybitnego i tym wielkim celem, któremu służą wyścigi hodowla-

ne. Lecz nie mogą one być podobne do naszych przysłowiowych wiejskich szkół - pałaców, dumnie wyrosłych obok nędznych chałup. Konstrukcja warunków gonitw poza kategoriami była dotychczas tego rodzaju, że dopuszczała do nich większość tych samych czołowych koni z pierwszej dziesiątki na torze, konkurencja których unicestwiała wszelkie szanse istotnie dobrych koni z pierwszych grup, które chciałyby sięgnąć po teoretycznie dopuszczalne dla nich możliwości w tych gonitwach wartości 3 — 5.000 zł.

Ta okoliczność na tle 295.000 zł. (ca piąta część programu), przeznaczonych dla rzetelnie dobrych i wartościowych koni I, II i III kategorii uprawnia mnie do twierdzenia, że koniom tym dzieje się krzywda i naprawa jej leży w przemyślanej redukcji wysokości znacznej większości nagród imiennych i zmianie warunków gonitw poza kategoriami, dopuszczających obecnie do czterotysięcznej nagrody konie, które w roku nie wygrały, np., 25 lub 40.000 zł. Surowsza eliminacja koni wybitnych, ułożenie t. zw. automatycznego handicapu nadwag i ulg za wygranie lub niewygranie pewnych sum w niektórych pozagrupowych nagrodach nie mało przyczyniłyby się do naprawy losu koni pierwszych trzech kategorii, na korzyść których winna być obrócona kwota uzyskana przez redukcję wysokości nagród imiennych.

Jednym z dalszych środków byłoby umieszczenie w programie handicapów dla koni, znajdujących się w określonych kategoriach. Mam oczywiście na myśli kategorie górne, bowiem dla skonstruowania podobnego handicapu dla koni V lub VI kategorii trzeba byłoby być nie handicaperem, lecz cudotwórcą. System liczniejszych handicapów (zwykle skupiających większe pola z korzyścią dla interesów Towarzystwa), z odpowiednim do grupy wykluczeniem koni kategorii wyższych, mógłby się mieścić w ramach gonitw danej kategorii lub z odpowiednimi klauzulami poza kategoriami. Byłoby to jeszcze jednym z wyrównań możliwości wygrania dla koni, obok których w sezonie zwykle wyskakuje z dołu kilka zarezerwowanych meteorów, które bez trudu przechodzą kilka grup z rzędu.

Zresztą, liczba przewidzianych programem handicapów wynosi w ciągu roku zaledwie 8,4% ogólnej ilości gonitw. Stosunek ten jest znacznie niższy od obserwowanego za granicą.

Na marginesie tej sprawy powtarzam zdanie p. L. Bukowieckiego, że tendencją handicapu winny być nie nadmierne i idące w dziedzinę niedającej się zrealizować teorii nadmierne ulgi wagi (m. in. brak odpowiednich jeźdźców), lecz raczej nadwagi dla koni lepszych. Od siebie dodam, że nigdy koń gorszy, idący nawet bez wagi, nie może pobić naprawdę dobrego konia, który niesie plus - minus wagę normalną. **Dopiero nadwagi o pewnym limicie stanowią istotne wyrównanie szans.**

Bardzo zbliżona sytuacja panuje wśród 200 zeszłorocznych dwulatków. Oczywiście, ich karierę należy traktować pod zupełnie innym kątem widzenia. Byłbym w tym wypadku przeciwnikiem jakichś radykalnych pociągnięć — ze względu na samą naturę prób koni dwuletnich, specjalny system gonitw imiennych dla nich przeznaczonych, konieczność bliskich sukcesów, służących jako bezpośrednia zachęta i kompensata cen zakupu roczniaków, niepewność ich przyszłości w wieku późniejszym, ograniczoną liczbę dopuszczalnych startów, specyficzność management i t. d. W tym wypadku poszedłbym za ewentualnym podwyższeniem wysokości nagród III kategorii dla 2-latków, wysuniętym na wspomnianym zebraniu przez p. Generalnego Sekretarza Towarzystwa radcę St. Schucha.

Układ nagród dla dwulatków w 1937 r. przedstawiał się następująco:

Rodzaj gonitw według kategorii	Ilość gonitw	Suma nagród
Nagrody imienne	15	177.000 zł.
Poza kategoriami	2	10.000 „
I kategoria	6	18.000 „
II „	22	52.800 „
III „	42	75.600 „
Razem	87	333.400 zł.

Przechodzę do sprawy dystansów. Jak wiadomo, nie jest to sprawa błaha, bowiem te czy inne tendencje programowe w tym kierunku mają duży, choć pośredni wpływ na kierunki hodowlane, dobór linii w połączeniach (dyktowany przez większą lub mniejszą pokupność flyerów lub też stayerów), liczebność ich produkcji — a w konsekwencji obsadę pól gonitw na poszczególnych dystansach. Przytaczam poniżej układ tych dystansów w roku ubiegłym.

3-letnie, 3-letnie i starsze.

Rodzaj dystansu	Imienne i poza kat.	Różne	I kat.	II kat.	III kat.	IV kat.	V kat.	VI kat.	Razem
1300 m	4	4	1	1	3	2	5	6	26
1600 „	20	10	11	16	15	18	20	24	134
1800 „	3	2	1	1	3	3	2	2	17
2100 „	15	6	8	9	12	18	18	23	109
2200 „	4	6	2	5	2	4	3	3	29
2400 „	10	2	1	2	5	3	1	1	25
2800 „	2		1	1		1	1	1	7
3000 „	2								2
3621 „	1								1

4-letnie, 4-letnie i starsze.

Rodzaj dystansu	Imienne i poza kat.	Różne	I kat.	II kat.	III kat.	IV kat.	V kat.	VI kat.	Razem
1300 m				1		1	1		3
1600 „	5	4	4	5	6	6	7	6	43
1800 „	1	1	1		1	1	2		7
2100 „	5	2	2	3	3	6	7	5	33
2200 „	3	2		1	2	1	1	3	13
2400 „	6	1	2	2	2	3	1		17
2800 „	1			1	1				3
3000 „	2								2
3200 „	2								2
4800 „	1								1

Jak widzimy, cechuje te tabele trzymanie się złotego środka: większość liczbowa gonitw grawituje ku dystansom 1 mili i 2100 m.

Nie miałbym zastrzeżeń przeciw obecnemu układowi dystansów gonitw pozagrupowych dla koni 3-letnich (oraz 3 l. i st.), lecz wydaje mi się, że nastąpił pe-

wien przerost ilości gonitw na dystansie 2200 m. Sądzę, że pewne obcięcie obecnej liczby z podziałem tej nadwyżki na 1300 m. i 2400 m. mogłoby być pożyteczne dla bardziej konkretnie ujawnionych zdolności koni z jednej strony, a z drugiej dałoby jeszcze kilka sposobności jazd w roku na tych dystansach naszym jeźdźcom, którzy nie zawsze na nich są najlepsi.

Jeżeli chodzi o konie 4 letnie (oraz 4 l. i st.), w gonitwach pozagrupowych (oczywiście nie imiennych, które stanowią odrębny system) zbyt mało położono nacisku na klasyczny dystans 2400 m., a w grupach upośledzono jaskrawo 1300 m., z nadmierną przewagą 2100 m. Rad również byłbym widzieć nieco więcej gonitw na wielkich dystansach 2800 — 3200 m. — z warunkiem, żeby nasi trenerzy potrafili konie do tych dystansów należycie przygotować. Bowiem nie ma bardziej przykrego widoku, gdy w podobnej gonitwie mijają celownik rozciągnięte gęsiego, bite i kompletnie skończone konie. Niestety, podobne obrazy są częstymi skutkami nieumiejętności wielu z pośród naszych trenerów (lub managerów?).

Rok 1937 przyniósł znaczne wzmożenie zainteresowania gonitwami z płotami. Frekwencja była o wiele liczniejsza, a w szrankach widzieliśmy wartościowsze konie, które zdecydowano się posłać na start w związku ze znacznym zwiększeniem wysokości nagród, suma których wyniosła 73.700 zł., oraz dotowaniem znaczniejszych nagród. Fakt ten dowiódł raz jeszcze, że nie ma bardziej skutecznego środka zachęty od perspektywy poważnych wygranych. W rezultacie wiele koni zdobyło sumy, stosownie do ich płaskiej klasy bynajmniej nie do pogardzenia. Kontynuowanie tej metody, oczekiwany tor przeszkodowy na Służewcu i pewne ulepszenia systemu programowego przyniosą sprawie i właścicielom niewątpliwe i konieczne korzyści.

Do mankamentów, moim zdaniem, zaliczyć należy nieudane w wielu wypadkach warunki tych gonitw. W ubiegłym roku najlepszy koń, jeżeli nie padł ofiarą swego niebezpiecznego zawodu, mógł przespacerować się przez serię gonitw, nie dopuszczając do głosu i pieniędzy koni słabszych. Jeżeli zdołały one wygrać sumy pokaźniejsze, sprawiły to handicapy. Przykłady. Żelaznemu Nurtowi nie zdołały przeszkodzić w wygraniu 17.200 zł. nawet olbrzymie wagi, które ogier nosił w większości swych gonitw; stan nóg przerwał w początku lipca zwycięski pochód Grand - Seigneur'a z bilansem 14.800 zł.; Husarz, doskonały hurdleracer, wygraną nagrodą Grudziądza osiągnął cyfrę 13.500 zł., tylko stan nóg zmusił Niezłomnego do wycofania się po łatwo zebranych 6250 zł.; Saga, Kłopot, Taiga, Hestia — zebrały swoje pokaźniejsze wygrane przede wszystkim dzięki szczęśliwym dla nich handicapom. Reszta 40 koni musiała kontentować się statystowaniem i okruchami. Można mi odpowiedzieć, że zawsze tylko część koni schodzi jesienią z toru z większą od innych koni sumą wygranych. Owszem, lecz w programie płaskim była już apriorystyczna selekcja koni w podziale ich na kategorie, która dawała wszystkim koniom prawo do życia i jakie-takie szanse w ramach ich możliwości. W płotach gonitwy takie należały do wyjątków — i w tym leży niedociągnięcie programu. Oczywiście, że przy aktualnym stanie liczbowym koni płotowych i ilości gonitw z płotami nie można na razie stwarzać w Warszawie kategorii w płotach. Rozwiązać sprawę mogą jedynie przemyślane warunki gonitw, które winny dać szanse i koniom średnim. Koniecznym do tego jest zwiększenie liczby gonitw płotowych — przynajmniej do dwuch - trzech gonitw tygodniowo.

Na zakończenie uważam za swoją powinność ponowić poruszoną przez p. L. Schweizera na zebraniu właścicieli stajen sprawę porozumienia się z władzami Towarzystw prowincjonalnych odnośnie ograniczania na ich torach koni warszawskich według faktycznej (nie nominalnej) wysokości wygranych przez nie sum. Usunęłoby to w dużej mierze krzywdę, która tym koniom dzieje się na prowincji. Prowincjonalni bowiem ich rywale otrzymały swoje nagrody w ich nominalnej wysokości i słusznie tedy ponoszą za te cyfry konsekwencje. Warszawscy zaś szermierze na torze prowincjonalnym pokutują za niepopełnione w 25% grzechy, gdyż mniej więcej tyle zostaje im strącane z wygranych w stolicy nagród, które zaliczane są do ograniczeń całkowicie. Ponadto obecny stan rzeczy wpływa w skutkach ujemnie na pokupność koni na torze stołecznym przez sportsmenów z prowincji, bowiem konie te plasują się na prowincji w nadmiernie wysokich grupach.

Anegdoty wyścigowe

Zwolennikom „kabałek wyścigowych" polecamy historyjkę, zamieszczoną w Horse and Hound. W pociągu, którym wracali sportsmeni z Newmarket do Londynu, spotyka się dwóch znajomych. Jeden z nich, stary wyga wyścigowy, zauważywszy promieniującą twarz swego młodego towarzysza zapytał go o przyczynę „Trafiłem dziś Artist's Prince w Cambridgeshire!". „Ależ w jaki sposób?" pyta go znowu, wiedząc, że młodzieniec odwiedza wyścigi zaledwie kilka razy do roku.

„Bardzo proste, staruszku, trafiłem z kabałki. We wtorek kiedy otworzyłem gazetę było 13-go. Trzynastym koniem na liście zapisanych do Cambridgeshire był Artist's Prince, którego nazwa zawiera 13 liter. W notowaniach cota jego była 13:1. Chyba to wystarczy, dla mnie nie mógł przegrać i postawiłem na niego 5 funtów".

Stary wyga zazgrzytał zębami i ironicznie odpowiedział: „Jeżeli się pan trzymał kabałki, to już trzeba było postawić 13 funtów. Ja również opowiem panu historyjkę o pewnej kabałce:

Jeden z moich przyjaciół miał 44 lata, kiedy poszedł na wiosenny meeting w Newmarket, który ma miejsce w czwartym tygodniu czwartego miesiąca. Wybrał się naturalnie czwartego dnia, poczekał do czwartej gonitwy i postawił 4 funty na czwartego konia". No i jak, sprawdziła się kabałka? wykrzyknął młodzieniec, który nie mógł już usiedzieć z niecierpliwości. „Co do joty, koń przyszedł czwarty!...".

×

W roku ubiegłym wycofał się z kariery żokiejskiej po 30 latach pracy popularny Steve Donoghue.

Steve ma na torze wielu przyjaciół, którzy postanowili za wszelką cenę pomóc mu, aby zakończył swój ostatni sezon zwycięstwem w Final Plate w ostatnim dniu wyścigów w Manchester.

W gonitwie tej Donoghue miał dosiadać Pegomas'a, ale w przeddzień wyścigów wszyscy sportsmeni doszli do przekonania, że murowanym pewniakiem jest Highlander lorda Derby.

Bez wahania Perryman, stały żokiej stajni lorda Derby, ustąpił jazdy Steve'owi i Highlander odstartował jako gorący faworyt.

Złudne okazały się jednak przewidywania najwybitniejszych sportsmenów, gdyż stary wałach, półbrat Fairway'a, zajął na finiszu zaledwie trzecie miejsce.

Prawdziwą ironią losu było, że zwyciężył bez wysiłku dosiadany przez młodego Stephensona właśnie — Pegomas!

×

W Anglii, słynącej z oryginałów, nazwy koni niejednokrotnie były postrachem dla wydawców programów i bookmacherów.

Wszystkie rekordy pobił pewien ogier, który biegał wielokrotnie w roku 1869. Urodzony w r. 1860 i nazwany początkowo The Tutor został przemianowany na Rod in Pickle i sprzedany siedmiolatkiem jakiemuś niewyraźnemu indywiduum. Nowy właściciel zdecydował przygotować uderzenie i 1½ roku nie puszczał go, aż wreszcie zapisał go do wyścigu w Streatham jako Neurasthenipponskelesterizo, dawniej Rod in Pickle, dawniej The Tutor. Biegało 7 koni, z których jeden upadł, a drugi został na starcie, a zwyciężył faworyt Novice. Jeden ze sprawozdawców napisał nazajutrz: „Pomimo groźnego imienia, które wystraszyło większość konkurentów stary The Tutor został pobity o całą długość swego nowego imienia.

Henryk Ankier

Nasze reproduktory: synowie Villars'a

(Ciąg dalszy)

ŁEB W ŁEB.

Łeb w łeb, najlepszy syn Villarsa i jeden z najlepszych produktów powojennej hodowli polskiej, zakończył karierę wyścigową i zajął obecnie boks reproduktora w stadzie Łochów.

W Anglii, ojczyźnie konia pełnej krwi, gdzie liczba przychówku rocznego wynosi ok. 3.700 sztuk, już jedno zwycięstwo klasyczne jest dostatecznym egzaminem dzielności przyszłego reproduktora. W ostatnim dziesięcioleciu nieznaczna tylko część zwycięzców klasycznych biega w wieku lat czterech — natomiast nie znam ani jednego wypadku eksploatacji w wieku późniejszym W okresie tym 1927—1936 siedmiu derbistów: Call Boy, Felstead, Trigo, Blenheim, April the Fifth, Bahram i Mahmoud, poszło do stada po karierze trzyletniej, zaś pozostali: Cameronian, Hyperion i Windsor Lad — po czteroletniej. Przyczyną wczesnego wycofywania tych ogierów do hodowli była nie chęć zaoszczędzenia ich organizmów, ale kalkulacja kupiecka, z której wynikało, że 30 stanówek po 400 gwinei przyniesie daleko więcej, niż ewentualna roczna wygrana.

Inaczej wygląda ta sprawa w Polsce. Przy niskiej przeciętnie klasie wyścigowej naszych koni, ogiery, przeznaczone do hodowli pełnej krwi, muszą być w karierze torowej wypróbowane wszechstronnie i muszą się zmierzyć z elitą kilku roczników. Ogier, który sześciolatkiem zdolny jest jeszcze do zwycięstw klasycznych ma napewno organizm wysoce odporny, serce i płuca, pracujące jak maszyna i, co najważniejsze, odpowiedni charakter, dzięki któremu zachował chęć do walki i zwycięstw, malejącą naogół wraz z wiekiem. Zresztą jest rzeczą dowiedzioną teoretycznie i praktycznie, że dłuższa kariera wyścigowa jest szkodliwa dla klaczy, natomiast nie ma wpływu na karierę stadną ogierów.

Po tym wstępie przejdźmy do szczegółów kariery ogiera Łeb w łeb.

Łeb w łeb urodził się dnia 23 marca 1931 roku w stadzie Andrzeja hr. Morstina, zaś wychowany był w Państwowej Stadninie w Kozienicach.

Wzięty dwulatkiem późno do treningu nie był należycie zrozumiany przez ówczesnego trenera st. „Łochów" St. Gruszkę i biegał zaledwie 3 razy w ostatniej dekadzie sezonu jesiennego. Dla debiutu dnia 19.X zwyciężył słabych przeciwników w nagr. 1800 zł., zaś 5 dni później w wyższej grupie bije go Havanita w doskonałym czasie 1 m. 7 s. Widocznie jednak na robocie ogierek potrafił więcej pokazać, skoro zapisano go dnia 29.X do nagr. im. Reszkego, w której był bez miejsca za Fugasem, Kornakiem, Bastylją i i. Przypominamy, że najlepszym dwulatkiem w r. 1933 był Mat, który w nagrodzie Borowna pobił Bastylję i Hazarda.

Po sezonie konie stajni „Łochów" przeszły do treningu A. Zasępy, najlepszego z naszych krajowych trenerów i w następnym roku zmieniły formę nie do poznania.

Łeb w łeb przezimował doskonale i rozpoczął swoją karierę trzyletnią 3 kolejnymi zwycięstwami w gonitwach grupowych. Spróbowany w nagr. wartości 3.000 zł. bije już wartościowych przeciwników Loridana i Lira, co upoważnia do spróbowania go w nagrodach klasycznych.

W nagr. im. L. Grabowskiego wzięły udział tylko 4 konie ze względu na domniemaną przewagę Mata, zwycięzcy nagr. Rulera i ogólnego faworyta. Zaraz po starcie na czoło wychodzi Łeb w łeb i prowadząc 6½—33½—32—30½—31 doprowadza do celownika, bijąc o 1½ dł. Torrero, za którym o długość Mat i ostatni Fugas.

Dwa tygodnie później Łeb w łeb wraz z tow. st. Kerry Rock'iem, zwycięzscą w nagr. 7.000 zł. (im. Baroneta i Good Boy'a) startują jako murowani faworyci w Derby. Trener Zasępa ma jednak wyraźnego pecha w tej nagrodzie i, jak poprzednio przegrały trenowane przez niego pewniaki Zbaraż i Faust, tak i obecnie wszystko złożyło się na porażkę Łeb w łeb. Dosiadający Kerry Rock'a ż. Fomienko miał gorączkę i cały dystans przeszedł na ostatnim miejscu, nie próbując nawet pomóc swemu towarzyszowi stajennemu. Łeb w łeb z miejsca poprowadził ostrym tempem 25—32—32 i podpierany do stajen przez Fugasa, a po jego odpadnięciu przez Marengo II, daje ćwiartkę 30, odskakuje odrazu o kilka długości od pola i chociaż przoduje na prostej, nie może na ostatnich metrach odeprzeć ataku zarezerwowanego Mata. Gonitwę rozegrano w rekordowym dla toru warszawskiego czasie 2 m. 31 s.; trzecie miejsce zajął Loridan w odstępie aż 8 długości.

Po tym morderczym wyścigu w Derby Łeb w łeb nie mógł przyjść do siebie przez całe lato i do ostatniej chwili start jego w St. Leger był wątpliwy. Ostatecznie jednak 16 września Łeb w łeb i Kerry Rock wzięły udział w St. Leger, zajmując trzecie i czwarte miejsce za Matem i Lirem. W Wielkiej Warszawskiej, rozegranej dwa tygodnie później, nastąpiło spotkanie czołowych trzylatków z 4 l. Jaworem II, niepobitym w ciągu 1½ roku (jesień 1933 r. i cały rok 1934).

Po wolnym początku, od 1500 mtr. Jawor II odskoczył, pociągając za sobą Mata i zrobił trzy ćwiartki po 31, przyczym na ostatnich metrach musiał dostać bata (jedyny raz, w swej karierze!), aby obronić się przed finiszującym po dużym kole Łeb w łeb. Mat był trzeci o 4½ dł., a dalej 5 l. Imperator i 4 l. Grand Seigneur.

Trzyletnią karierę zakończył Łeb w łeb zwycięstwem w nagr. Janowskiej, w której pobił po torze ciężkim 5 l. Hela.

Zagadnienie kto był najlepszym trzylatkiem, Łeb w łeb czy Mat, nie łatwo rozstrzygnąć.

Naszym zdaniem lepszy był Łeb w łeb, który górował szybkością na dystansie poniżej 2400 m. i pobił Mata w nagrodach im. Grabowskiego i Wielkiej Warszawskiej, natomiast przegrał doń Derby dzięki fałszywej taktyce i St. Leger z powodu braków w kondycji.

Czterolatkiem Łeb w łeb wyszedł do startu tylko 3 razy w sezonie wiosennym. Dla debiutu zdobył nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, bijąc po torze ciężkim o 3 dł. Bastylję, Jawora II i Garonne. W nagr. im. Prezydenta Rzplitej leaderuje dlań Kerry Rock zwycięzca nagr. im. Wotowskiego, dosiadany przez Keogha. W ciągu całego dystansu porządek Kerry Rock, Mat, Łeb w łeb nie zmienia się i na finiszu Łeb w łeb po próbie walki przegrywa drugie miejsce do Mata o 1½ dł. Rehabilituje się natomiast w nagr. Jubileuszowej, w której bije pewnie Mata i Jawora II, przyczym trzylatki nie odgrywają żadnej roli.

Niestety po wyścigu tym Łeb w łeb zakulał i więcej w tym roku na starcie się nie ukazał. Stajnia „Łochów" w końcu roku nie odnowiła kontraktu z tr. Zasępą, który twierdził stanowczo, że Łeb w łeb jest już stracony dla wyścigów.

Dzięki skoordynowanym wysiłkom manażera i kierownika stajni dr. wet. Wł. Hoffmana, oraz nowego trenera Fr. Gilla, 5 l. Łeb w łeb, po czternastu miesiącach pauzowania, debiutuje we wrześniu 1936 roku na zbyt krótkim dla siebie dystansie 1800 mtr. i przegrywa w walce do Tototte, bijąc jednak Komisa i Jurasa. Z kolei, zdobywa nagrodę „Skoków", bijąc w walce o łeb Aaka i ujawnia powrót do formy w nagrodzie pozagrupowej, przebywając dystans 2100 m. w 2 m. 12½ sek.

Największy tryumf jednak to Wielka Warszawska, w której Łeb w łeb piorunującym finiszem z ostatniego miejsca bije o 2 dł. 3 l. Gaffeura, 3 l. Horynia, 4 l. Bandita i 4 l. Impeta II.

Sześciolatkiem w roku zeszłym Łeb w łeb biegał tylko 2 razy, zdobywając nagrody im. J. hr. Zamoyskiego i im. Prez. Rzplitej, przyczym w tej ostatniej gonitwie przy końcówce 30 swobodnie minął Karesa i Horynia. Przygotowany na nagr. Jubileuszową, w której miał startować z nadwagą, Łeb w łeb zakulał i definitywnie zakończył karierę wyścigową.

Cyfrowo kariera Łeb w łeb przedstawia się następująco:

Rok	Startów	I	II	III	Bez miejsca	Suma wygranych (nom.)
1933	3	1	1	—	1	2.430 zł.
1934	9	6	2	1	—	136.124 „
1935	3	2	—	1	—	54.000 „
1936	4	3	1	—	—	70.660 „
1937	2	2	—	—	—	60.000 „
Razem	21	14	4	2	1	323.214 „

Zaryzykujemy tu twierdzenie, że gdyby Łeb w łeb był w treningu u Fr. Gilla od roczniaka, byłby może pozostał niezwyciężony w karierze, przynajmniej jako trzyletni i starszy. I tak jednak na 21 startów zwyciężył 14 razy, w tym 7 nagród klasycznych (im. L. Grabowskiego, Janowska, im. J. hr. Zamoyskiego 2x, Jubileuszowa, W. Warszawska i im. Prez. Rzplitej) i zdobył najwyższą po Forwardzie sumę wygranych. Łeb w łeb bił w gonitwach tych elitę 5 generacji, a mianowicie: Hela (ur. 1929), Jawora II (1930), Mata (1931), Bandita (1932), Horynia (1933) i zapewne gdyby wyprowadzono go do startu, pobiłby w tegorocznej Wielkiej Warszawskiej obecne trzylatki (wnioskujemy na zasadzie dobrego wyścigu Bandita).

Łeb w łeb zwyciężał zarówno po torze ciężkim jak i lekkim, jechany z miejsca do miejsca i na finisz z ostatniego dalekiego miejsca, zawsze umiał w decydującej chwili dać z siebie (o ile tylko był w porządku) to, co Anglicy nazywają „extra bit", a co stanowi właśnie o klasie konia.

Wielką pomocą był dlań żokiej E. Gill, który dosiadał go we wszystkich gonitwach od początku kariery i który jeździł na nim, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach, jak prawdziwy artysta.

Na jesieni 1935 r. podczas premiowania ogierów, 4 l. Łeb w łeb uznany został przez sędziów za najurodziwszego z przedstawionych, ale ze względu na pewne drobne usterki otrzymał tylko II-gą nagrodę (I-ej nie przyznano). Kary ogier (w dod. do P. K. S. figuruje jako c. gniady) z gwiazdką, już wówczas zaimponował najważniejszymi cechami, jakich wymagamy od reproduktora t. j. głębokością (niezwykłe ożebrowanie), krótkonożnością, długością linii (dobrze ustawione dźwignie), suchością tkanki i dobrym ruchem. Gdyby stanął do premiowania w r. z., opinia komisji byłaby jeszcze pochlebniejsza; Łeb w łeb wyróżnia się swoją rasową sylwetką w paddocku w sposób widoczny nawet dla laika, który pierwszy raz przyszedł na wyścigi.

Na zakończenie słów kilka o rodowodzie Łeb w łeb.

Ojciec jego **Villars**, champion z r. 1933 i drugi w latach 1932, 4, 5, 6, 7 omówiony został obszernie w poprzednim artykule.

Matka **Rossadana** ur. w st. B. v. Fay na Węgrzech, importowana do Polski w r. 1920, biegała w Warszawie w gonitwach płaskich-dżentlemeńskich i odniosła szereg zwycięstw pod swoim właścicielem A. hr. Morstinem.

W stadzie często jałowiła, dała jednak 3 grupowe ogierki po Manton: Harakiri, Ikar i Jupiter, zaś w rok po urodzeniu Łeb w łeb zginęła tragicznie, zabita przez inną klacz na pastwisku.

Rossadana pochodzi z cennej linii żeńskiej. Francuski **Gouvernant** i angielski **Matchbox** odegrały poważną rolę w hodowli Austro-Węgier przed wojną.

Micsoda, zwyciężczyni pierwszego Karolyi Mem., dała Nunquam Dormio (Gr. Hansa Preis, Jubiläumspreis, St. Leger węg.) rodzonego brata **Sage Dank**.

Sage Dank dała derbistę austriackiego Confusionariusa i jego rodzoną siostrę **Dank Sage**.

Percy (zwyc. Esterhazy Mem.) jest rodzonym bratem Lantorna (Gr. Pr. di Milano) i wnukiem **Miss Langden**, półsiostry Hamptona.

Łeb w łeb otrzyma w st. Łochów cenne klacze, jako partnerki, co mu da okazję szybkiego wyróżnienia się i na co zresztą zasługuje, jako ogier, posiadający dobry rodowód, wybitny eksterier i stwierdzoną klasę.

ŁEB W ŁEB, og. c.-gn., ur. w 1931 r.

Villars (1919)	Sunstar	Sundridge	Amphion	Speculum a. Rosebery
				Suicide
			Sierra	Springfield
				Sanda
		Doris	Loved One	See Saw
				Pilgrimage
			Laurette	Petrarch
				Ambuscade
	Sospel	Cyllene	Bona Vista	Bend Or
				Vista
			Arcadia	Isonomy ●
				Distant Short
		Cimiez	St. Simon □	Galopin ■
				St. Angela
			Antibes	Isonomy ●
				St. Marguerite
Rossadana (1917)	Percy	Prince Olaf	Eager	Enthusiast
				Greeba
			Hamiltrude	Hampton
				Fortuna
		Langden Gal	Galeazzo	Galopin ■
				Eira
			Miss Langden	Silver Crown
				Lady Langden
	Dank-Sage	Gouvernant	Flying Fox	Orme
				Vampire
			Gouvernante	Energy
				Gladia
		Sage Dank	Matchbox	St. Simon □
				Match Girl
			Micsoda	Aaron
				Mimosa

* * *

Stacjonowany w stadzie Krasne 9-letni **Krater** cieszy się wielkim powodzeniem hodowców i z reproduktorów krajowych, po Forwardzie, otrzymuje najwięcej klaczy. W karierze wyścigowej był klasowym stayerem i zdobył m. in. dwukrotnie nagr. im. Prezydenta Rzplitej, oraz nagr. Sac à Papier, im. J. hr. Zamoyskiego, im. A. Wotowskiego, zaś ogółem w karierze zwyciężył 14 razy na sumę 164.730 zł.

KRATER (gn. 1929).
Ur. w Stadn. Państw. w Kozienicach.

Krater (4)															
Vola (gn. 1917)								Villars (gn. 1919)							
Kataryniarzówna (gn. 1901)				William the Third (gn. 1898)				Sospel (gn. 1908)				Sunstar (c. gn. 1908)			
Ecrevisse (gn. 1890)		Ruler (gn. 1884)		Gravity (gn. 1884)		St. Simon (gn. 1881) ■		Cimiez (gn. 1896)		Cyllene (kaszt. 1895)		Doris (c. gn. 1898)		Sundridge (kaszt. 1898)	
Fripon 22	Election 4	Isonomy ● 19	Reate 3	Wisdom 7	Enigma 2	Galopin 3	St. Angela 11	St. Simon ■ 11	Antibes ● 4	Bona Vista 4	Arcadia ● 9	Loved One 1	Laurette 5	Amphion 12	Sierra 2

● Isonomy albo jego córki.

W linii macierzyńskiej Krater posiada najlepszą krew ze wszystkich synów Villarsa, a przy tym aklimatyzowaną w Polsce. Kataryniarzówna, córka Rulera i francuskiej Ecrevisse, zwyciężczyni Gagaryńskij Priz'a, dała cenną Serenadę, matkę Stavropola i Sajgona; Vola urodziła się w Anglii po William the Third, klasowym stayerze, zwycięscy Ascot Gold Cup, Doncaster Cup, Alexandra Plate, który zasłynął w stadzie swymi córkami, matkami znakomitych w Anglii i Francji: Trimdon, Foxhunter, Adam's Apple, Ethnerch, Captain Fracasse, Bridaine, Parth, Transvaal.

Gravity jest rodzoną siostrą Florence (Cambridgeshire, Manchester Cup, Jubiläumspreis w Baden - Baden) i Tact, matki Amiable (0) i Charm (dała Captivation).

Vola, jedna z nielicznych w Polsce **wnuczek Rulera**, z innymi reproduktorami nie dała koni wartościowych: po Cylba — Cięciwa; po Mości Książę — Dola; po Manton — Jatagan II i Hulanka, która okazała się cenną klaczą stadną, dając Nalewkę, Orgję i Pratera; po Mah Jong — Libacja, Maska, Niezłomny.

Niewielki, ale harmonijny Krater, ma wszelkie dane, aby potwierdzić w stadzie wartość swego cennego rodowodu oraz wysoką klasę wykazaną na torze.

Niezbyt różowo natomiast przedstawiają się szanse 8 l. **Wisusa** w hodowli pełnej krwi, ponieważ jest on synem wysokiej pół-krwi Sevilli. Nieszczęsna „tâche noire" w jej rodowodzie w postaci duńskiej klaczy nie przeszkodziła jednak Sevilli do stanięcia w rzędzie najwybitniejszych naszych matek, ponieważ oprócz Wisusa dała jeszcze po Morganatic'u Madryta i Samsona, zaś po Villars'ie Salvatora, i Wersala. Cenną klaczą stadną była również matka Sevilli, Gioconda, która dała Groma II i Magnata.

Wisus był jednym z najwybitniejszych racerów powojennych w Polsce i **najklasowszym dwulatkiem** po Villarsie. W nagr. Kruszyny pobił o 5 dł. szybkiego Arnolda, który zrewanżował mu się w Middle Park Plate, ale w ostatecznej rozgrywce w Borowna Wisus zwyciężył z łatwością, bijąc o 4 dł Arnolda i Jawora II.

KRATER (Villars — Vola) og. gn., ur. 1929 r. w Państw. St. w Kozienicach.

Jako 3-letni Wisus ustanowił **rekord polski** dla trzylatka, zdobywając 163.014 zł. W nagr. Rulera i Produce bije Arnolda, zaś w Derby Jawora II i Arnolda. Na jesieni na niepewnych już nogach jest II u St. Leger i Wielkiej Warszawskiej za Jaworem II, ale bije jeszcze Kratera i Hela. Ogółem w karierze Wisus wygrał 234.651 zł. i był koniem na nasze stosunki klasowym gdyż potrafił na krótkich dystansach bić tak wybitnych flyerów jak Arnold, Gentry, Los i wygrać Derby nieomal z miejsca do miejsca od Jawora II.

Wisus { Villars—Sospel—Cyllene—Bona Vista—**Bend Or**
Sevilla { Splendor—Edenhall—Kendal—**Bend Or**
Gioconda—Gaston— Galtee More—Kendal—**Bend Or**

Pochodząc ze starej dobrze zaaklimatyzowanej rodziny żeńskiej miałby dużo danych na wyróżnienie się, ale jak dotąd spróbował go tylko zasłużony jego hodowca p. Fr Wężyk.

W stadzie pełnej krwi Poryck stanowi **9-l. Dżems** ur. w st. ś. p. K. Dzieżbickiego. Odznaczony pierwszą nagrodą za wybitny eksterier Dżems ustępował klasą wyżej opisanej trójce ogierów. Jako 2-letni zdobył nagr. Sernicką i im. Fanshave, ale ustępował stale Imperatorowi i Finesse. Jako 3-letni biega tylko 4 razy na wiosnę trenowany b. ostrożnie. W Produce jest III za Helem i Imperatorem, w Derby II za Helem i wreszcie zdobywa Jubileuszową, bijąc o 4 dł. Imperatora. Próby w następnym roku okazały się niefortunne i Dżems został sprzedany Państw. Zakł. Chowu Koni. Ogółem startował 15 razy, zwyciężył 6 razy na sumę 109.198 zł

Matka Dżemsa, importowana z Francji, Lanoline, była klasową sprinterką, zwyciężczynią nagr. Kruszyny, Middle Park Plate, im. Fanshave (dwukr), im. 14 p. Ul. Jazłowieckich. W rodowodzie jej spotykamy Bend Or'a, St. Simon'a i Isonomy, na których opiera się pochodzenie Sospel, matki Villarsa.

Ciekawym eksperymentem było sprowadzenie do Polski 10-letniego **Granville,** najlepszego syna Villarsa w Niemczech. Szczytowymi momentami w jego karierze było wzięcie II-go miejsca w Union R i IV-go w Derby w roczniku nienajlepszym, którego czoło stanowiły Sichel, Wolkenflug i Dionys. Granville zwyciężył 5 razy na sumę 25.017 mk. i przy czym w Lehndorff R. był łeb w łeb z Wolkenflug, zwycięzcą St. Leger i Fürstenberg R.

Matka jego Graburg jest córką franc. **Nuage** (wnuka St. Simon'a), ojca naszego Wiederhall'a, a w Niemczech sławnego ojca klaczy stadnych, oraz niemieckiej **Gänseblume** po Ard Patrick (wnuk St. Simon'a) i Grita po Hannibal.

(D. c. n.)

Przegląd retrospektywny wyścigów oraz bilans wyścigowo-hodowlany 1937 roku

(Ciąg dalszy).

Konie 4 l. i st. od Bałtyka wdół. — Handicap orientacyjny. — Handicap porównawczy.

Z koni starszych najlepszym był 6-cio letni **Łeb w łeb** — kto wie, czy nie najlepszy koń roku. Biegał on tylko 2 razy, nie spotykając się z trzylatkami, to też może powyższy sąd jest nieco subiektywny. Wydaje się nam, że Marap i Kitty Villars — dwa czołowe trzylatki, które łatwo dały sobie radę z Bandit'em i najlepszymi czterolatkami, nie dałyby rady sześciolatkowi, jednemu z najlepszych koni powojennych. Syn Villars'a biegał w r. 1937 tylko 2 razy: w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego pokonał w walce 4 l. Horynia, co nie było zbyt wielką rekomendacją ze względu na późniejszą karierę b. derbisty; w nagr. Prezydenta Rzplitej bardzo pewnie utrzymał w szachu Karesa, Horynia, Gaffeur'a. Te 2 zwycięstwa powiększyły o 60.000 zł. sumę wygranych cennego ogiera, który w swej karierze zdobył ogółem poważną sumę 323.214 zł. — i obecnie już jest w stadzie.

Na drugim miejscu stawiamy 5-letniego ogiera **Bandit.** Korzystając z 2 kg ulgi wagi zdobył po raz drugi nagr. Jubileuszową (w r. 1936 zwyciężył mając 3 kg nadwagi), bijąc 4 l. Cygnusa i Huzara, 3 let. Loyal'a, 4 l. Gaffeur'a. Fenomenalny wyścig zrobił Bandit w nagr. Sac-à-Papier, wyprzedzając w bardzo surowej próbie (p. Nr 28 J. i H. str. 528) 5 let. Aaka, 4 let. Habdanka i Gaffeur'a. Był to jeden z najlepszych wyścigów w całym sezonie 1937 r. wogóle. W nagr. Wielkiej Warsz. był trzeci za dwoma czołowymi trzylatkami, a przed 5 l. Aakiem, 3 l. Piano, 3 l. Marapem. Wygrał nagr. 3000 zł. od Habdanka. Pierwszą w sezonie gonitwę 3000 zł. przegrał do Cygnus'a — co można zrozumieć, lecz poniósł haniebną porażkę w pojedynku z Narwią, która go zaskoczyła i pobiła krótkim finiszem w nagr. 3.000 zł. (17.VI). Pod koniec roku Bandit ujawniać zaczął niechęć do startowania i w nagr. Janowskiej, po daremnych wysiłkach uruchomienia go, pozostał na starcie. Celownik minął 6 razy i ani razu nie był bez miejsca: 3 pierwsze, 2 drugie i 1 trzecia nagroda złożyły się na sumę wygranych 60.800 zł. W czasie swej kariery (1933 — 1937) Bandit wygrał 299.167 zł. (PrK., PGr. Fn. PLg, PrR, PJb×2, Koz., SàP.)

Na podstawie wyniku nagr. Sac-à-Papier zaraz za Bandit'em należałoby postawić 5 l. Aak'a, lecz koń ten to bardzo jednostronny stayer, tak że na podstawie przeciętnej kariery całorocznej trzecią lokatę dajemy ogierowi **Gaffeur** (1933). Na początku sezonu nie był w formie i do 19 czerwca, kiedy zdobył 5000-ną nagr. od Jacka II i Irisa, przegrał zupełnie cztery wyścigi — m. in. nagr. Prezydenta Rzplitej i nagr. Kawalerii Polskiej. Później przegrał także nagr. Jubileuszową i Hcp. Kordiana, gdzie niósł o ½ kg mniej od zwycięzkiego Jacka II. Na jesieni forma jego jest bez porównania lepsza. W nagr. Skoków korzysta z 3 kg ulgi wagi i łatwo bije Horynia, 5 l. Bałtyka oraz Orestea. W nagr. Janowskiej jest drugi za swym towarzyszem stajni 3 l. Marapem, lecz odrzuca z łatwością 4 let. Habdanka, 5 l. Bałtyka i Aaka. Wreszcie wyróżnia się, wygrywając w **4 dni później** dystansową gonitwę im. ks. Lubomirskich od 4 l. Huzara, Jacka II, 5 let. Aaka i Tamano — po bardzo ciekawym przebiegu.

Zofia hr. Mycielska

Wrażenia z hippologicznego Tour de France

(Ciąg dalszy).

Droga wiodła przez beznadziejne płaskowzgórza, suche, dzikie i niezamieszkałe. Czasami stały nad szosą walące się ruiny ferm i zabudowań od dawna widać opuszczonych. Zdziczałe szczepy winne, pokrzywione drzewa owocowe wychylały się z lasu bujnych paproci, które zachłannie zarastały ongiś uprawne pola. Paproć wydała się nam... „klęską narodową", bo gdziekolwiek we Francji cofa się kultura rolna, wszechwładnie to ziele wdziera się swymi podziemnymi korzeniami i zadusza wszelką inną wegetację.

Skarłowaciałe rzadkie sosny, omszałe dąbki, czasami na dnie jarów kasztanowce oraz morze wrzosów i żarnowcu, wywoływało w pamięci trafne określenie tej pustynnej prowincji Corrèze, „terre de désolation". Spragnieni, niemiłosiernie prażeni przez słońce, zatrzymaliśmy się przed nędznym domostwem, sterczącym na pustkowiu i to, o ironio losu, nad błyszczącą, szeroką, smołowaną szosą! W domu tego nieomal pustelnika wisiały skóry dzików, parę słabych parostków sarnich: podejrzewaliśmy go trochę o kłusownictwo. Z czego żył, czem się odżywiał, w tej spalonej krainie? Chyba owymi kasztanami, zwanymi „chataigne", które służą równocześnie za pokarm dla ludzi i paszę dla pół-zdziczałych czarno-łaciatych świń, jako namiastka kartofli, gdyż i te nawet rodzić nie chcą na tej pustyni.

Odświeżywszy się wodą z głębokiej kamiennej studni, jechaliśmy dalej terenem coraz bardziej falistym. Znajdując się 450 mtr. nad powierzchnią morza, ujrzeliśmy wreszcie wśród bogato zalesionych wzgórz, imponujący zamek Pompadour, historyczny zabytek z XV stulecia, darowany przez Ludwika XV słynnej markizie, a odziedziczony następnie przez Duc de Choiseul, który założył tamże stado ogierów i stadninę opartą na krwi orientalnej, płynącej w żyłach klaczy prowincji Limousin i to od czasów, gdy krzyżowcy przyprowadzali ze sobą zdobyte ogiery arabskie i syryjskie. Również za czasów Napoleona stały w tej okolicy ogiery przywiezione przez niego z Egiptu. W 1843 słynny hippolog Gayot, ówczesny kierownik stada w Pompadour położył pierwsze podwaliny pod rasę anglo-arabską, następnie skonsolidowaną i ulepszoną przez jego współpracowników i następców.

Z wielkim zaciekawieniem czekaliśmy chwili zapoznania się po raz pierwszy z francuską hodowlą anglo-arabską, której Pompadour jest niejako kolebką i pepinierą. Znamiennym jest, że **jedyna rządowa** stadnina we Francji jest anglo-arabska!

Dyrektor, p. de Bois, był nieobecny, lecz jego zastępca p. Henry Ferraud bardzo sumiennie i fachowo przygotował przegląd. Pompadour jest majątkiem państwowym o obszarze 350 ha. Poza stadniną jest jeszcze dépôt ogierów, t. zw. pomocnicze (auliaire), w którym stacjonuje 63 ogiery: 32 pełnej, czystej i półkrwi i 31 zimnokrwistych. Ciekawem jest, że gdy ogiery szlachetne odstanawiają 540 klaczy, czyli... przeciętnie 16 klaczy na ogiera, to pociągowe stanowią 960 klaczy, a więc 31 na ogiera, czyli prawie drugie tyle!

Czyżby więc nie było to, owe groźne memento i signum temporis, o którym pisałam już na początku mego felietonu! Kto wie, czy kosztowne utrzymanie stadniny anglo-arabskiej

3 pierwsze i 2 drugie nagrody na 12 startów przyniosły 49.660 zł.

4 l. **Kares** był koniem mniej więcej równej wartości z Gaffeur'em — gdy oba te konie miały po lat 3. Jako czterolatek biegał tylko 3 razy na wiosnę i w tym okresie był lepszy od Gaffeur'a, lecz musiał stać w stajni w okresie, gdy Gaffeur tryumfował w nagr. im. ks. Lubomirskich.

W nagr. im. J. hr. Zamoyskiego jest trzeci za Łeb w łeb i Horyniem, w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej bije go tylko Łeb w łeb (pewnie, o ¾ dł.), wreszcie w nagr. Kawalerii Polskiej ulega Cygnus'owi — dzięki temu, że ten niesie o 3 kg mniej i bije Karesa silnie wysyłany.

Te trzy starty dały w sumie 18.500 zł.

4 l. **Cygnus** miał bardzo krótkotrwałą karierę, tylko w sezonie wiosennym. Nagr. Wileńską przegrywa aby za następnym razem, już w lepszej kondycji, pokonać pewnie Bandit'a w nagr. 3000-ej. Zdobywa poważną nagrodę Kawalerii Polskiej, gdzie dzięki 3 kg ulgi wagi, bije, silnie wysyłany, rówieśnika Karesa, 5 l. Bałtyka, 4 l. Horynia, Gaffeur'a. W nagr. Jubileuszowej jest drugi za 5 l. Bandit'em (—2), a przed 4 l. Huzarem (—2), 3 l. Loyal'em i kończy definitywnie karierę wyścigową przegraną w nagr. Kozienickiej. Wygrał 27.000 zł., zaś w całej karierze 76.848 zł.

Aak na dystansie 3000 mtr. i wyżej jest szermierzem bardzo wartościowym — przewyższają go Łeb w łeb i Bandit. Natomiast na dystansach krótszych dorównywał mu Horyń, Habdank i może Bałtyk, a przewyższał go Gaffeur.

Gdyby stayerskie zdolności Aaka były lepiej wyzyskane mógł on wygrać znacznie więcej. A więc np. start jego w nagr. Wielkiej Warszawskiej był niepotrzebny: koń nie miał tam żadnych szans, a wyścig ten, jak zauważyliśmy, kosztował go bardzo wiele, możliwe iż kosztował go zwycięstwo w nagrodzie im. ks. Lubomirskich, którą, gdyby był odpowiednio manażowany powinien był wygrać po raz drugi. Bo, jak powtarzamy, jest to bardzo dobry stayer.

Aak debiutuje 14.IX i z ulgą 2 kg łatwo bije Huzara. W nagr. Sac-à-Papier ulega Bandit'owi, który ma więcej klasy, lecz wyprzedza Habdanka i Gaffeur'a.

Łatwo zwycięża 3 let. Loyal'a w nagr. 3000-j. Staje na straconej pozycji w nagr. Wielk. Warsz.; zbędny wysiłek w tej gonitwie daje się mu we znaki i w nagr. Janowskiej biega on znacznie niżej swych możliwości. Jest trzeci w nagr. ks. Lubomirskich ze Gaffeur'em i Huzarem i później, już widocznie przemęczony, jest ostatni w nagr. 5000 zł. za Jackiem II, Narwią, Orestą na nieodpowiednim dla siebie dystansie 2200 mt. Wygrał 13.900 zł. a sądzimy, że konto jego wygranych byłoby wyższe, gdyby kariera jego poszła po linii: I kat., Sac-à-Papier, 3000 zł., a później nagr. im. ks. Lubomirskich (4800 mt.), nagr im. A. hr. Wielopolskiego (3000 mt.) lub Handicap Brzezia.

Horyń tylko na początku sezonu potrafił okazać się godnym miana derbisty: w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego uległ po walce dopiero, o pół dług. 6-cio letniemu Łeb w łeb. W nagr. im. Prezydenta Rzplitej jest bliski trzeci za Łeb w łeb, Karesem. Później forma jego jest już przeważnie dużo niższa. W nagr. Wielkiej Łódzkiej bije go Habdank i Motruna. Nagr. Skoków przegrywa do Gaffeur'a, bijąc Bałtyka. W Wielkiej Warsz. jest przedostatni i później probuje skromniejszych triumfów. Ale nie jest to już Horyń z dnia Derby, lub choćby St. Leger'u 1936 r. Trzyletniemu Praterowi wystarcza 2 kg ulgi wagi, aby zwyciężyć Horynia w nagr. I-ej kategorii. Wygrywa łatwo nagr. 3000-ną od Isolano i Lawiny zaledwie. Fatalnie jechany staje łeb w łeb na drugim miejscu z Katonem za Toffi (nagr. 5000 zł.) i nie rozstrzyga walki z tym samym Katonem, dzieląc z nim zwycięstwo w nagr. 3000 zł. Od przegranej, nieznacznej nawet, do Łeb w łeb — do niemożności pobicia Katona, to skala bardzo duża. W maju postawićby można w han-

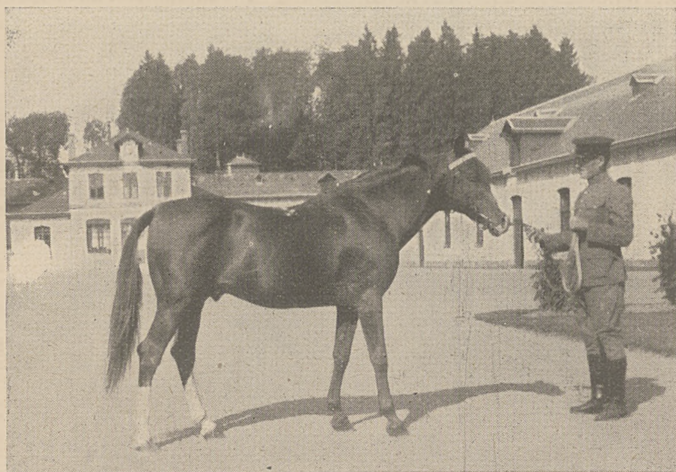


Foto 33. SOUKNÉ, og. kaszt., ur. 1927, or. arab z rodu Managui — Sbeilli.

w Pompadour, nie jest krokiem głęboko przemyślanym i niejako zabezpieczeniem przed grożącym prędzej czy później powolnym zanikiem hodowli konia szlachetnego?

Ogiery stoją na ślicznie położonym folwarku Puy-Marmont, w otoczeniu wspaniałych aleii lipowych i platanowych, róże na klombach, róże pnące na ścianach, różane festony nad bieżniami... Czołowym reproduktorem jest importowany z Syrii Soukné, kasztan z rodu Managui-Sbeilli, urodzony w 1927, zresztą jedyny oryginalny arab — własność Rządu. Szczerze mówiąc zawiódł nas na całej linii: źle związany, zalany, z grubą szyją i głową pospolitego konia półkrwi, absolutnie nie robił wrażenia araba. Tą samą deziluzję mieliśmy i co do drugiego araba, używanego do klaczy stada Pompadour: Meat po El Sbaa or. ar. i Medea oo. Również ogiery Medard po El Sbaa i Abel po Denousté były zupełnie nie typowe. Byliśmy zupełnie zdezorientowani, czyżby te ogiery bez typu, ruchów i tego, co zwiemy w „końskiej gwarze" bukietem arabskim, miały być owymi chefs de race słynnych anglo-arabów?

Folbluty oglądaliśmy dwa: kary Arman po Alcantara II, o wybitnym typie orientalnym, i Bracken po Phalaris, suchy lekki ogier, ale całkiem przeciętny.

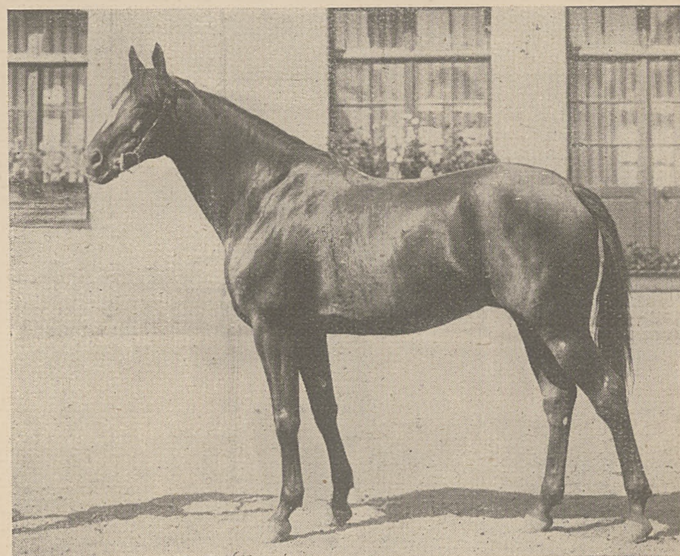


Foto 34. LOTUS VIII-ox, syn Denousté.

dicapie na +4 do +4½ kg, w październiku zaś na 0 a może —½ kg. Horyń zdobył 19.770 zł., a złożyło się na to 1½ pierwszej nagrody, 3½ drugich i 2 trzecie nagrody.

Habdank, podobnie jak w r. 1936, był dobrym, użytecznym koniem. Przegrywa nagr. im. J. hr. Zamoyskiego. W dwóch gonitwach 3000-ich biją go: raz Cygnus i Bandit, drugi raz Bandit. Nagr. Kawalerii Polskiej przegrywa zupełnie. Zdobywa nagr. 5000 zł., bijąc łatwo Bałtyka. Jest trzeci w nagr. Kozienic za 3 l. Marapem i Huzarem (pół dł. i pół dług.). W Wielkiej Łódzkiej triumfuje nad Motruną (+2 kg) i Horyniem i zdobywa tę nagrodę po raz drugi.

W nagr. 3000 zł. Habdank b. łatwo wyprzedza Jacka II i Motrunę. Później jest trzeci w nagr. Sac-à-Papier i trzeci w nagr. Janowskiej, wreszcie zajmuje drugie miejsce za Jonem w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego. Był 3 razy pierwszy, 2 razy drugi, 4 razy trzeci i 2 razy bez miejsca, a wygrał ogółem 32.700 złotych.

Motruna, podobnie jak w wieku lat 3, ujawniła prawdziwy talent, ale była, zgodnie ze swym usposobieniem, nierówna i kapryśna. Bez presady można powiedzieć, że Motruna „w sztosie" mogła być groźna dla **każdego** konia na torze naszym. Motruna taka, jaką widzieliśmy w dzień jej ostatniego startu (nagr. im. A. hr. Wielopolskiego) — mogła zniechęcić do siebie każdego. Tak czy inaczej — Motruna jak była najlepszą klaczą trzyletnią tak i pozostała czołową klaczą czteroletnią. Wygrała nagr. Krasne i Rz. Wisły, a w nagr. Wielkiej Łódzkiej, dając 2 kg wagi Habdankowi, przegrała do niego dopiero po walce. To były najlepsze wyczyny nerwowej córki Büvesz'a Zdobyła ona także nagr. Gaff i była 3 razy z miejscem w gonitwach 3000-nych (pobił ją raz Kmiotek, raz Irresistible z ulgą wagi). Była bez miejsca w nagr. Jubileuszowej i daleka ostatnia w nagr. A. hr. Wielopolskiego. Wygrała 35.800 zł., zaś w całej karierze 75.900 zł. (Próbna, Liry, Gaff, Krasne, Rz. Wisły). Cenny materiał stadny. Potrzebuje tylko partnera o nerwach Fils du Vent.

Bałtyk zrobił najlepszy wyścig w nagr. im. Prezesa Łódzkiego Tow. Zach. (6.000 zł.): pokonał w walce o łeb Iris'a — Loyal (+3 kg) był tu ostatni. W nagr. im. A. Wotowskiego był drugi za będącą w formie Orestea, a w nagr. Kawalerii Pol. — trzeci za Cygnus'em i Karesem oraz drugi za Habdankiem w nagr. 5000 zł. (24.VI). W Hcp. Kordjana pod wagą 62½ kg jest trzeci za Jackiem II (61) i Neptunem (56), a przed Gaffeur'em (60½) — wyścig dobry, zważywszy, że niósł najwyższą wagę. W nagr. Skoków Bałtyk był trzeci za Gaffeur'em i Horyniem, a w nagr. Janowskiej jest czwarty — jedyny raz w sezonie bez miejsca. Jedno zwycięstwo, 2 drugie i 3 trzecie nagrody dały sumę 13.700 zł.

Orestea biegała 9 razy. W nagr. Wileńskiej pobił ją Le Palatin, później odniosła stylowe zwycięstwo nad Bałtykiem. Później biegała nadspodziewanie źle, przegrywając beznadziejnie nagr. Skoków i Rzeki Wisły. Dwa razy staje na płatnych miejscach w gon. 5000 i 3000 zł. i wygrywa nakoniec nagrodę 3000 zł. — po nieprawidłowej rozgrywce. Orestea zawiodła jako czterolatka, spodziewaliśmy się po niej dużo więcej. A forma wiosenna była obiecująca. Wygrała 15.900 zł. Idzie do stada i powinna być wysoce wartościową klaczą stadną. Druga w nagr. Liry, zdobyła nagr. Krasne, Aschabada i A. Wotowskiego, pozatym wykazała dostatecznie swą wartość jako dwulatka.

Iris stał na poziomie Bałtyka, lecz nasze przekonanie jest, że choć może trochę ustępował Bałtykowi na dystansach nieco dłuższych, to był od niego lepszy na dystansach krótszych. Najlepiej biegał w nagr. im. K. Sosnkowskiego, gdzie klasowy trzyletni flyer Pasjans pokonał go tylko pewnie o ½ dług. Poza tym Iris był pierwszy w gon. II-ej kat. na dyst. 1600 mt. rozrzucając Elbę i Kida oraz w gon. 3000 zł., bijąc Jacka II i Huzara. Przegrał nieznacznie nagr. Prezesa w łódzkim sezonie

---

Za to, jakie było nasze zdziwienie, gdy przechodząc do działu anglo-arabów czystej krwi, zobaczyliśmy produkty chowu Pompadour! Wspaniały Lotus VIII po Denousté oo i jego syn Figuier po zasłużonej klaczy Fano ox po Ex Voto ox, kapitalny Vlan po Cone xx, imponujący Ocelot po Clocheton, sznytowy Farceur po Velox synu Ex Voto ox, doskonały złocisty kasztan Damiette po Guebwiller xx....

Zapewne, że typu arabskiego nie miały zupełnie, poza tym ani jeden siwy, zato były suche, szlachetne z dostatecznym kalibrem, zrównoważone, energiczne, ideał konia kawaleryjskiego.

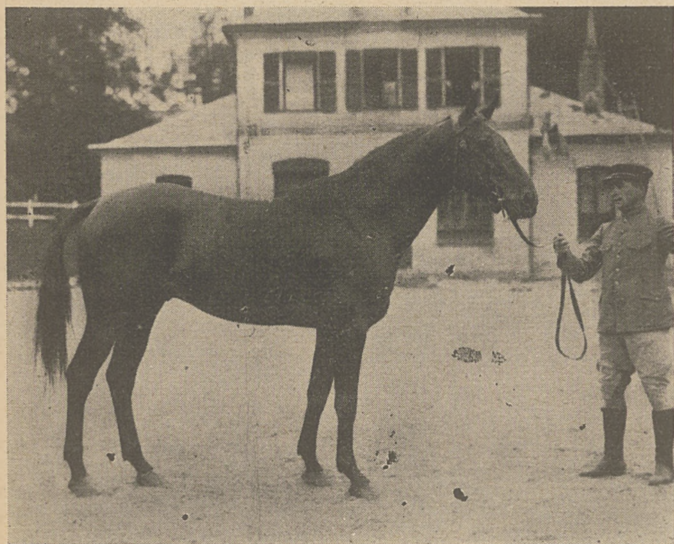


Foto 35. VLAN-ox po Cone-xx.

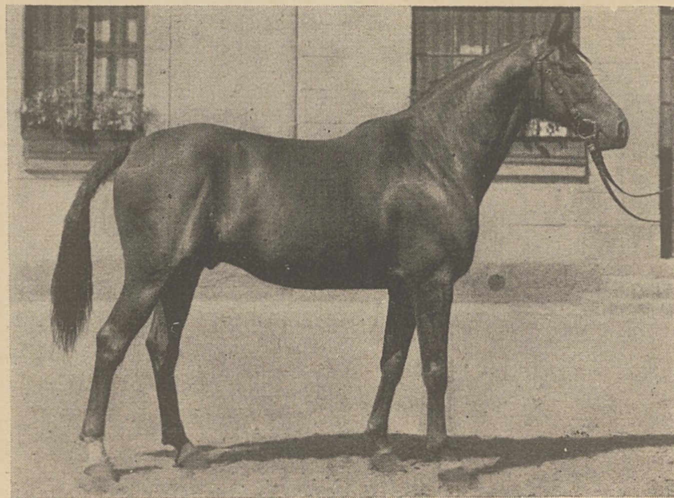


Foto 36. OCELOT-ox syn og. Clocheton.

Z zaciekawieniem czekaliśmy na obejrzenie stada matek na folwarkach przyległych, przed tym jeszcze pokazano nam stawkę 11 dwulatków, trenowanych do prób dzielności, które się odbywają w samym Pompadour dla wychowanków stada. Klaczki nie zachwyciły nas, natomiast wśród ogierków dwa zanosiły się na dobre reproduktory i to Heron ox 66,40% po Denousté oraz Choucas po ox 59,65% po Lotus VIII.

Nauczyliśmy się teraz skomplikowanego dozowania krwi angielskiej i arabskiej, podawanego przy każdym rodowodzie anglo-arabów, ujętego w procenta skrupulatnie obliczane i służące do klasyfikacji, handicapowania na wyścigach i oceniania poszczególnych koni na południu Francji. (d. c. n.).

i był jeszcze dwa razy z miejscem w gonitwach 3000 i 5000 zł. Suma wygranych 10.800 zł. Bardzo dobry „milowiec" — na 1600 mt. wśród starszych koni jeden z najlepszych.

Huzar miał pracowitą, ale nieszczęśliwą karierę: dość powiedzieć, że na 15 startów wygrał tylko **raz** (gon. I kat. od Orleana) zaś 11 razy był z miejscem. Najlepsze jego performances to **trzecie** miejsce w nagr. Jubileuszowej, **drugie** w nagr. Kozienic, drugie w dystansowej próbie im. ks. Lubomirskich oraz drugie w nagr. Intryganta. Wygrał 23.080 zł. — b. dużo jeśli się zważy, że wziął tylko jedną pierwszą nagrodę.

Tamano jako 5-cio latek biegał znacznie lepiej niż jako 3 czy 4-o latek. Okazało się, że mylnie uważany był tylko za flyer'a: łatwe zwycięstwo nad Huzarem w nagr. Intryganta, która prowadzi drogą na 3 kilometry, dowiodła, że syn Palü trzyma dystans. Tak samo łatwo wygrał nagr. 2500 zł. na dyst. 2400 mt. (10.VII), bijąc płn. Grand Seigneur'a, 4 l. Dara i 4 let. Tototte. Dwa wyścigi II-j i I-j kat. na dyst. 2200 mt. zdobył Tamano od mniej groźnych przeciwników. W handicapie z nagr. 3000 zł. (1.IX) niesie najwyższą wagę 62½ kg lecz mimo to zwycięża w walce o kr. szyję 4 l. Orangade (—1½ kg). W nagr. 3000 zł. (18.IX) bez trudu wyprzedza 2 dobre 3 letnie klacze: Money Moon ' En Avant — wszystkie 3 konie korzystają z ulgi wagi. Lecz już dla Jona nie był Tamano przeciwnikiem.

Ogółem na 10 startów Tamano wygrał 6 pierwszych, 2 drugie i jedną trzecią nagrodę na sumę 21.660 zł. — kariera dobra i równa; był tylko raz bez miejsca w nagr. im. ks. Lubomirskich (4800 mtr.).

Jacek II biegał 10 razy i był tylko raz bez miejsca — w nagr. im. ks. Lubomirskich. Debiutuje w gon. 3000 zł. i jest drugi, łeb w łeb z Motruną, za Kmiotkiem. W nagr. im. A. Wotowskiego jest trzeci za zwycięską Orestą i blisko Bałtyka. Wygrywa łatwiutko gon. 3000 zł. od Rewersa. W dniu 12.VI w takiej samej nagrodzie ulega łatwo wygrywającemu Irisowi, lecz bije Huzara. Gaffeur zwycięża go pewnie w nagr. 5000 zł. na dyst. 2400 mt.: Iris jest tutaj za Jackiem II — mimo ulgi wagi. Następnie Jacek II wygrywa Handicap Kordjana, niosąc drugą z góry wagę 61 kg. — top weight Bałtyk (62½) jest trzeci, a dzieli te konie 5 l. Neptun (—3). Na jesieni Habdank wyprzedza go z łatwością w gon. 3000 zł., lecz Motruna jest za Jackiem II. Zajmuje trzecie miejsce w nagr. Intryganta za Tamano i Huzarem. Przegrywa nagr. dystansową na 4800 mt. — za nim zostaje tylko Tamano. Ostatni start Jacka II — zwycięstwo po walce nad Narwią, Orestą i będącym już bez formy Aakiem w 5000-j gonitwie na 2200 mt.

Narew należy do górnej grupy klaczy i reprezentować będzie pierwszorzędny materiał stadny. Na 12 startów w r. 1937 wygrała 4 gonitwy — 3 po 3000 zł. i 5000-ny handicap (4.IX) Otwarcia — okazała się tutaj wyraźnie lepsza od Neptuna, niosącego o 2 kg mniej. W nagr. 3000 zł. wyprzedziła Katona i Orestę. W nagr. Rzeki Wisły była druga za Motruną, w nagr. im. L. hr. Krasińskiego — trzecia za Jonem i Loyal'em, a także druga za Jackiem II a przed Orestą w nagr. 5000 zł. (28.X). Cztery pierwsze, dwie drugie i trzy trzecie nagrody utworzyły sumę 22.040 zł. W karierze swej cenna klacz wygrała 43.190 złotych.

5 l. Neptun wykazał naprawdę dobrą formę dopiero w jesieni. W Hcp. Łazienkowskim idzie na —3½ kg i bije łatwo Pratera oraz 4 l. Le Palatina (—1). W Hcp. Brzezia idzie pod wagą 62 kg (—1) i także odnosi zwycięstwo, lecz tylko o łeb od 3 l. Lift Boy'a. Trzecie zwycięstwo w roku odniósł Neptun w czasie debiutu, bijąc w gon. II-ej kat. Sandomierza i Huzara. Był drugi w Hcp. Chambery i w łódzkim sezonie w Handicapie w nagr. 5000 zł. — także drugi za Loup Garou, któremu dawał 5 kg i uległ mu w walce o ½ dług.

Poza tym Neptun był 3 razy z miejscem w pomniejszych gonitwach, a na 10 startów był 2 razy bez miejsca — w nagr. I kat. (Huzar, Orlean, Augustus Rex) i Hcp. Leszna. Trzy pierwsze, trzy drugie i dwie trzecie nagrody złożyły się na sumę 27.100 zł.

Le Palatin miał początek sezonu bardzo dobry. Dzieli zwycięstwo z Augustus Rex'em w Hcp. Otwarcia na wiosnę (dając mu 4 kg), następnym razem zdobywa nagr. Wileńską, zwyciężając Orestę, Grand Setgneur'a, niegotowego Cygnus'a. Lecz właściwie na tem koniec. Przegrywa nagr. A. Wotowskiego, nagr. 3000-ną, a występ jego w gon. z płotami kończy się kompletnym fiasco. Biega znośnie w Hcp. Leszna i Hcp. Łazienkowskim (trzecie miejsca) i znowu nie figuruje wcale w gon. I kat. i w Hcp. Brzezia. Le Palatin wygrał 11300 zł.

Niżej lokujemy grupę 4 l. i st. koni składającą się z 23 ogierów, a także zrobimy wzmiankę o 10 klaczach, przedstawiających więcej lub mniej cenny materiał stadny.

Ogiery:

Juras (Hcp Wielkopolski i jeden wyścig II kat., 2 razy z miejscem, 9320 zł.).

Dar (gon. 3000 zł., 2 gon. I kat, gon. II kat, raz trzeci, 10250 zł.).

Kid (3000 zł., I kat., II kat., IV kat., trzeci w nagr. im. W. Leśniewskiego i 6 razy z miejscem w in. gon. — 12360 zł.)

Nord (4 pierwsze, 2 drugie, 4 trzecie nagr. 10800 zł.)

Łuk (3×I, w tym 4000-ny hcp., raz drugi, 8340 zł.)

Irresistible (3×I, 2×III, 7260 zł. dobry flyer).

Augustus Rex (½ Hcp. Otw. na wiosnę, II-gi w Hcp. O... na jesieni, II-gi w hcp. Leszna, wygrał prócz tego 3 pierwsze nagrody i był 4 razy z miejscem, 16330 zł.)

Komis (3×I, 1×II, 1×III, 8060 zł.)

Loridan (2×I, 3×II, 3×III, 8040 zł.)

Dell (6×I, 2×II, 3×III, 13620 zł.)

Orlean (2×I i 3 razy z m., w gon. płaskich 5820 zł.)

Iwar (3×I, 2×II, 1×III, 7260 zł.)

Isolano (3×I, 2×II, 2×III, 8720 zł.)

Libretto (dwie drugie i dwie trzecie nagr. 2120 zł., — niewiele pozostało z jego dawnej sławy).

Oryginał (3×I, 4×II, 1×III, 8000 zł.)

Igor II (3×I, 4½×II, 2×III, 9440 zł.)

Kubań (jedna nagr. 3000-na).

Grand Seigneur (1×I, 3×II, 1×III, 5350 zł.)

Jantoś (4×I, 5×II, 1×III, 12540 zł.).

Klejnot Bychawski (3×I, 3×II, 2½×III, 8100 zł.).

Loup Garou (5000-ny handicap w sez. łódzkim, pozatem 1×I, 1×II, 2×III, 6800 zł.).

Harmattan (3×I, 3½×II, 2×III, 9140 zł.).

Rewers (2×I, 4×II, 3×III, 8340 zł.).

× × ×

Z klaczy 4-o letnich bardzo wartościową w stadzie powinna okazać się **Hawerla** i **Tototte** — przede wszystkim. Obie wyróżniają się kapitalną budową i zostały wypróbowane na torze ze stopniem dostatecznym.

W r. 1937 Hawerla wygrała 3000-ne handicapy i była druga w nagr. Gaff — suma nagród 7200 zł. W r. 1935 wzięła nagr. Sernicką, w r. 1936 — Wiosenną i była trzecią w Oaks. Razem wygrała 45.600 zł.

Tototte w r. 1937 była 5 razy pierwsza (nagr. 3000 zł. I, II, III i IV kat) i 3 razy trzecia i ma na rachunku 12280 zł. Ogółem zaś wygrała 11 wyścigów i łącznie z miejscami płatnemi zarobiła 29880 zł. Oczekujemy od niej cennego przychówku, bo wybitna budowa, dobre pochodzenie i poprawna kariera składają się na wartościową i obiecującą całość. Do tej kategorii klaczy można też zaliczyć **Orangade:** może nie dorównywa dwum poprzednim budową i typem, lecz za to wyróżnia się cennym pochodzeniem ze strony matki. Córka Susie (po Havresac II) biegała w ostatnim sezonie 12 razy i była 4 razy pierwsza i 5 razy druga (17210 zł.). Wygrała wyścig wart. 1500 zł. w sezonie łódzkim, 2 gonitwy III-ej kat. (jedną od Turenne, drugą od Wichra III), a ostatni wyścig zakończony walnym zwycięstwem

stajni Łochów, to pierwsze miejsce Orangade w Hcp. Leszna, gdzie z wagą 54½ kg. wyprzedziła towarzysza stajni Augustus Rex'a (57½), Le Palatin'a (58½), Dell'a (54½), Neptuna (56 kg.)— który zresztą biegał tutaj napewno poniżej swych możliwości. W 5000-nym Hcp. rozegranym w dzień St. Leger'u, Orangade, niosąc 55½ kg., przegrała po walce o łeb do 3 l. ogiera Newmarket. W całej karierze wygrała 8 gonitw i 26110 zł.

Drugą grupę stanowią klacze Kryniczanka, Elba, Jagienka II, Madelène i Ingola.

Kryniczanka reprezentuje wartość przede wszystkim jako półsiostra Hela, pozatem biegała nieźle. W r. 1937 wygrała 4 wyścigi i była 7 razy z miejscem i „zagalopowała" 8660 zł. W r. ub. wygrała 3 gonitwy i 13270 zł. Dwulatką zwyciężyła raz.

Elba była klaczą bardzo szybką, lecz była nerwowa i nie raz całe szanse na zwycięstwo traciła lub wprost zostawiała na starcie. Lecz gdy start trwał krótko i nie powodował straty terenu — Elba bywała przeciwnikiem wprost groźnym. W r. 1937 była 4 razy pierwsza, 3×II i 2×III i wygrała 11540 zł. — Jako klasa przewyższała znacznie Kryniczankę i sięgała w dobrej formie klasy mniej więcej Jurasa. W czasie całej kariery wygrała 10 pierwszych nagród, a w sumie 30620 zł.

Jagienka II biegała słabiej niż w r. 1936. Nie ma ona budowy i typu klaczy stadnej (jak np. Money Moon) i to najbardziej przemawia przeciwko niej. Pozatem była ona bardzo czuła na stan toru — szła tylko gdy pod nogami miała bieżnię elastyczną, miękką. Półsiostra Frajera była trzecia w nagr. Krasne, tuż za Kypris. i prócz tego wygrała 2 razy (I i IV kat.), a dwukrotnie była z miejscem.

Ingola biegała w sezonie jesiennym 8 razy i ani razu nie była bez miejsca. Trzy pierwsze, jedna druga i 4 trzecie nagrody, złożyły się na sumę wygranych 6360 zł. Jażo dwulatka Ingola zdobyła nagr. Borowna, jako trzylatka — im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich.

6 l. Madelène powinna być już w stadzie — zbyt długo pracuje na torze. Poczciwa klacz na 10 startów w Katowicach, Poznaniu i Warszawie potrafiła być 5 razy pierwsza i 4 razy druga, powiększając swe konto wygranych o 8270 zł. Czas do domu, czas!

Wreszcie zupełnie pożyteczne mogą byc jako matki stadne, **Mata Hari, Lawina, Kabina** i wybitnego pochodzenia **Massacre**, córka Bafur'a i Runi.

HANDICAP PORÓWNAWCZY

			kg				kg
1.	6 l.	Łeb w Łeb	+7½	26.	5 l.	Neptun	—1½
2.	*3 l.*	*Marap*	*+7*	*27.*	*3 l.*	*Toffi*	*—1½*
3.	*3 l.*	*Kitty Villars*	*+6*	28.	4 l.	Le Palatin	—2
4.	*3 l.*	*Piano*	*+5½*	*29.*	*3 l.*	*Lift Boy*	*2*
5.	*3 l.*	*Jon*	*+5*	*30.*	*3 l.*	*Ibis*	*—2*
6.	*3 l.*	*Neon*	*+4½*	31.	4 l.	Dar	—2½
7.	5 l.	Bandit	+4	*32.*	*3 l.*	*Dal*	*—2½*
8.	4 l.	Gaffeur	+3	*33.*	*3 l.*	*Money Moon*	*—2½*
9.	4 l.	Kares	+3	34.	4 l.	Juras	—3
10.	4 l.	Cygnus	+2½	35.	4 l.	Łuk	—3
11.	5 l.	Aak	+2½	*36.*	*3 l.*	*Pędziwiatr II*	*—3*
12.	4 l.	Horyń	+2	*37.*	*3 l.*	*Iffet*	*—3*
13.	5 l.	Bałtyk	+1½	*38.*	*3 l.*	*Le Picador*	*—3½*
14.	4 l.	Iris	+1½	*39.*	*3 l.*	*Pommery*	*—3½*
15.	5 l.	Tamano	+1	*40.*	*3 l.*	*Centyfolia*	*—3½*
16.	4 l.	Orestea	+1	41.	5 l.	Dall	—4
17.	4 l.	Jacek II	+½	42.	płn.	Nord	—4
18.	4 l.	Huzar II	+½	*43.*	*3 l.*	*Lari-fari*	*—4*
19.	*3 l.*	*Karola Picton*	*0*	*44.*	*3 l.*	*Westa*	*—4*
20.	*3 l.*	*Loyal*	*0*	45.	5 l.	Isolano	—4½
21.	4 l.	Narew	0	46.	5 l.	Libretto	—4½
22.	*3 l.*	*Katon*	*—½*	47.	6 l.	Kubań	—4½
23.	*3 l.*	*Newmarket*	*—1*	48.	4 l.	Oryginał	—5
24.	*3 l.*	*En Avant*	*—1*	49.	5 l.	Igor II	—5
25.	*3 l.*	*Prater*	*—1*	*50.*	*3 l.*	*Primavera II*	*—5½*

HANDICAP ORIENTACYJNY

koni 4 letnich i starszych
(listopad 1937 r., 2.100 mtr. 4 l., 58 kg., st. 59 kg.)

			kg					kg	
1.	6 l.	Łeb w Łeb	+7½	66½	21.	4 l.	Łuk	—3	55
2.	5 l.	Bandit	+4½	63½	22.	4 l.	Kid	—3½	54½
3.	4 l.	Gaffeur	+3½	61½	23.	4 l.	Orangade	—3½	52½
4.	4 l.	Kares	+3½	61½	24.	płn.	Nord	—4	55
5.	4 l.	Cygnus	+3	61	25.	płn.	August. Rex	—4	55
6.	5 l.	Aak	+2½	61½	26.	4 l.	Irresistible	—4½	53½
7.	4 l.	Horyń	+2	60	27.	4 l.	Tototte	—4½	51½
8.	4 l.	Habdank	+2	60	28.	5 l.	Dell	—4½	54½
9.	4 l.	Motruna	+2	58	29.	4 l.	Iwar	—4½	53½
10.	5 l.	Bałtyk	+1½	60½	30.	5 l.	Libretto	—4½	54½
11.	4 l.	Iris	+1½	59½	31.	5 l.	Isolano	—4½	54½
12.	5 l.	Tamano	+1	60	32.	6 l.	Kubań	—5	54
13.	4 l.	Orestea	+1	57	33.	4 l.	Oryginał	—5	53
14.	4 l.	Jacek II	+½	58½	34.	5 l.	Igor II	—5	54
15.	4 l.	Huzar	+½	58½	35.	4 l.	Orlean	—5	53
16.	4 l.	Narew	0	56	36.	4 l.	Hawerla	—5	51
17.	5 l.	Neptun	—1½	57½	37.	6 l.	Loridan	—6	53
18.	4 l.	Le Palatin	—2	56	38.	4 l.	Klejn. Bych.	—6	52
19.	4 l.	Juras	—2½	55½	39.	5 l.	Harmattan	—7	52
20.	4 l.	Dar	—2½	55½	40.	4 l.	Jantoś	—7	51

(D c. n.)

Inż. Jan Grabowski

Stadnina pełnej krwi w Golejewku

(Ciąg dalszy)

Pierwszą grupę klaczy stanowią Beate, Graisse, Rosenmaid i Conferva, wybitne matki stadne, prawdziwe perły stadniny Golejewko.

Jeżeli chodzi o stadninę Golejewko, pierwszeństwo możnaby przyznać Graisse i Rosenmaid, jako matkom klasowych klaczy, zdobywczyń klasycznych nagród, powołanych do przedłużenia swych linii żeńskich. Jeżeli zaś będziemy rozpatrywać zalety tych czterech klaczy pod kątem widzenia znaczenia ich dla hodowli w ogóle, to na pierwsze miejsce zdecydowanie wysuwa się 24-letnia dziś, gniada Beate, imię której w dziejach hodowli polskiej będzie zapisane złotymi zgłoskami, ponieważ wywarła ona wielki wpływ w hodowli nie tylko pełnej krwi, lecz także w hodowli półkrwi.

Beate (3), gniada, urodzona w 1914 r. w Niemczech, w stadninie Friedricha von Münhausen, wyraźnie jest „matką ogierów“, córki jej znacznie ustępowały braciom na torze tak, że spośród nich nie było nic wyróżniającego się. To też stadnina Golejewko nie zatrymuje tych klaczy do chowu, gdyż przyszła ich wartość hodowlana stoi pod znakiem zapytania.

Kariera wyścigowa Beate była więcej niż bezbarwna. Dwulatką w ogóle do startu nie wyszła. W wieku lat 3, 4, 5 i 6 biegała ogółem tylko 29 razy wyłącznie na torach prowincjonalnych, a więc nadmiernie eksploatowana nie była. W tych 29 gonitwach 26 razy przyszła bez miejsca, 3 razy zwyciężyła (w wieku lat 5-ciu), przy czym zwycięstwa te odniesione zostały na dystansach w najszerszej skali ujętych — 1200 m, 2500 m oraz 3200 m — i to w wyścigach gentlemeńskich, były więc prawdopodobnie przypadkowe.

Dając raz jeszcze dowód tego, że klasa wyścigowa a hodowlana klaczy często nie mają ze sobą nic wspólnego, Beate okazuje się wybitną matką stadną. Od roku 1922 do r. 1937 dała Beate 13 żywych i zdrowych źrebiąt, które wszystkie biegały i zwyciężały (niektóre w grupach); żadne z dzieci tej znakomitej klaczy nie zeszło z toru bez wygranych. Ogółem potomstwo Beate zdobyło dotąd 410.899 złotych.

Ciekawy jest następujący szczegół. Beate była łączona z 7-miu różnymi ogierami, przy czym synów dawała wyłącznie z Harlekinem i synowie ci byli przeważnie klasowymi.

Beate należy do znakomitej linii żeńskiej, która wykazuje dużą aktywność we wszystkich czasach, nie utraciwszy nic ze swej żywotności do dziś dnia.

W rodowodzie Beate nie brak znakomitości turfowych wielkiej klasy tak ze strony ojca, jak matki.

Linia żeńska idzie wprost na Brown Bess, matkę West Australian Mare; ta ostatnia dała Musket, którego półsiostrą jest Mitrailleuse. Od Brown Bess przez J. Melbourne Mare (ur. 1861) i jej córkę Quiver, wywodzi się La Flêche (1. O. L. Cm. Acp. Ch. ChS.), Memoir (O. L. NS.) oraz Maid Marian — matka Polymelus‘a.

Breach jest babką Straitlace (O. CoS.), która dała Necklace (DO. PM. T.[1]). Babka Breach (po ojcu) Sophia (ur. 1871) wywodzi się od Maria (1783), od której w prostej żeńskiej linii pochodzi Signorino i jego półsiostra Signorineta (D. O.), oraz nasza wyborna matka stadna Francja.



BEATE (Baltinglass — Breach of Promise), kl. gn. ur. 1914 r.

Linia męska Beate jest bardzo cenna. Isinglass bowiem w hodowli okazał się najwybitniejszym z synów Isonomy, kontynuatorem stayerowskiej linii wielkiego Sterling‘a, zarówno w Anglii, jak i w Niemczech.

W Anglii syn Isinglass‘a John o‘Gaunt dał Burne Jones‘a (PA. GPM2x. IL) oraz Swynford‘a (Hw2x. PWst. Ec. L.). Temu ostatniemu przypadło w udziale wznieść linię Sterling‘a na niebywale wysoki poziom, bowiem syn jego Blandford (PWst) stał się championem angielskich reproduktorów wszystkich czasów i wywiera obecnie (już po śmierci) przez swych wybitnych synów Blenheim‘a, Bahram‘a, Trigo, Athford‘a olbrzymi wpływ na hodowlę

(3) Beate gn. ur. 1914 w st. Fr. v. Münhausen (Niemcy)

Breach of Promise								Baltinglass							
Breach				DYS. KJ. Avington				Sibola				NS. JS. Ec. M. 2. D.L. Acp. N. PWst. Isinglass			
Mitrailleuse		Hagioscope		Annette		D. L. M. N. Cr. Mellon		Saluda		Cm. The Sailor Prince		Dead Lock		MC. Acp. 2x Ecp. Dcp. Cm Isonomy	
West Australian Mare	Stratford or brother of Stratford	Sophia 1871	Speculum Gcp. CSb.	Lady Di	The Speaker	Violet Melrose	Master Kildare CSb.	Perfection	Mortemer Acp.	Hermita	Albert Victor M.	Malpractice	Wenlock L.	Isola Bella	Sterling

wszystkich krajów, nie wyłączając Ameryki. Inny syn Swynford'a, Sansovino (D. PWA. G.) też należy do czołowych angielskich reproduktorów wraz z synem Sandwich'em.

W Niemczech linię męską Sterling'a rozpowszechnił syn Isinglass'a, Louviers, ojciec Landgraf'a (Hn. U. DD. GB), ten zaś z kolei dał wybitnych na torze i w stadzie synów Ferro (U. GB. DD. BR.), Oberwinter'a (Z. Hm2x. A), Hausfreund'a (DD). A zatem nic dziwnego, że Beate, wywodząca się ze sławnych linii żeńskiej i męskiej, stała się w Polsce jedną z najcenniejszych matek stadnych.

Z wybitniejszych ogierów, występujących w rodowodzie ojca Beate — Wenlock jest półbratem Kisbér (D. GP. Dw.) od Mineral, córki Manganese (1000 Gw.), wielkiej klaczy stadnej, protoplastki Prestige'a i Brûleur'a. Córka Mineral Siluria (1870, Lord Clifden) jest babką klasowej Rakiety (Im. Ip. Prp. Tch. Glm. Glp. WZ. Pr.) oraz protoplastką Willonyx'a (Acp. Cs. ChC. AS. JC.).

Mortemer (Compiegne — Comtesse) w swej linii żeńskiej wywodzi się od oaksistki Morel, od której również wyprowadza się Dollar, a także nasza oaksistka z r. 1894 Aubergine (PO. PD. Pr. PJb. Prp. Gg. Ip.), w ostatnich zaś czasach urodzona w r. 1924 włoska oaksistka Francavilla (IO. PA2x.).

Powtarzamy, iż w pierwszych latach swej kariery stadnej Beate była łączona z różnymi ogierami, które — jak to już dziś wykazało doświadczenie — nie były wartościowymi, np. Rewera (Caryca), Coriolanus (Granada II), Priesterwald (Haiti), tym nie mniej trzy córki Beate po tych ogierach potrafiły wygrać zł 31.600. Z nich Haiti ujawniła też duży talent do skoków i jest dobrą klaczą konkursową. Granada II zaś, chociaż była nie w typie lepszych dzieci Beate, zawsze suchych i szlachetnych, tym nie mniej dała po Albuli Buńczuka, który wygrał Hcp. Otwarcia (1600 m). Przychówek Beate po Albuli kl. gn. Bijou należała do najlepszego po wojnie rocznika, była bowiem rówieśniczką Forwarda, Dryady, Dunkierki, Demona, Diavolo, Donna Rosa'y i inn., to też w ciągu swej kariery wyścigowej tylko przeszła grupy.

W r. 1923 Beate połączona została z *Harlekinem*, któremu przeznaczone było odegrać najpoważniejszą rolę w stadninie Golejewko (o czym niżej, przy omawianiu ogierów). Następnego roku urodziła Beate pierwszego, odrazu klasowego syna, gniadego Don Carlosa.

Don Carlos był koniem pechowym, który przegrał Derby wskutek wypadku: potrącony przed samą prawie metą, przeskoczył przez barierę wewnątrz toru i wrócił do stajni mocno skaleczony, właściwie kończąc na tym swoją karierę wyścigową.

Był jeszcze parokrotnie probowany na jesieni, lecz po wypadku w Derby nigdy już nie mógł siebie odnaleźć, będąc zupełnie innym koniem. Błysnął raz jeszcze swym talentem do galopowania w nagrodzie Janowskiej tegoż roku, przychodząc trzecim o szyję za zwycieskim Forwardem i Herkulesem, lecz był to wysiłek ponad jego siły (po długiej kuracji) i kariera wyścigowa tego pięknego konia została zakończona.

Przy niewielu startach zdołał jednak wygrać 10.670 zł. Jako ogier doskonałego pokroju, kościsty i prawidłowy, został zakupiony do P. S. O. w Janowie Podlaskim, gdzie z wielkim powodzeniem pełni funkcje reproduktora do półkrwi.

Jego brat *Fandango* na skutek wypadku nie mógł być wyprowadzony do startu. Mimo to okazał się zdolny dawać biegające potomstwo pełnej krwi. Stanowi w stadzie Chroberz. Najlepsze potomstwo pełnej krwi: Farinelli oraz Jenissiej (1935).

W latach 1928 — 1932 w stadninie Golejewko stale stacjonuje Harlekin, z którym Beate daje kolejno 5 źrebiąt, w tym dwie córki i trzech doskonałych pokrojowo synów, wszystkich gniadych: Irbita, Jawora II i Lauduma.

Irbit (1929) był poprawnym ogierem, niestety zbytnia nerwowość przeszkadzała mu wykazać istotne zdolności, nie pozwalając na normalne jego eksploatowanie.

Irbit w wieku 2 i 3 lat biegał bardzo mało, wygrywając ogółem zł 11.450. Po czym został zakupiony do P. S. O. w Bogusławicach.

Potomstwo jego półkrwi odznacza się doskonałą budową, kościstością i głębokością.

Urodzony w r. 1932 gniady *Laudum* wyróżniał się eksterierowo znacznie więcej, był to ogier przyziemny, krótkonożny, z potężnym zadem i bardzo harmonijny. Dwulatkiem na rannej robocie rokował duże nadzieje, lecz dolegliwości ścięgien wcześnie przerwały jego karierę turfową. Laudum wyszedł do startu zaledwie kilka razy, przy czym był bardzo oszczędzany i nigdy nie forsowany. Był IV w Derby. Wygrał ogółem 9.140 zł.

W P. S. O. Łąck, dokąd został zakupiony, należy do najwybitniejszych ogierów, używanych do półkrwi.

Obszerniej omówimy obecnie najlepszego syna Beate— *Jawora II*, urodzonego (po Harlekinie) w r. 1930. Był to w ogóle jeden z najlepszych powojennych koni w Polsce, zajmujący zaszczytne trzecie miejsce za niezrównanym Forwardem i og. Łeb w Łeb na liście niewielu koni, które wygrały powyżej 200.000 zł .Jawor II zdobył 305.989 zł. Rozwijał się powoli, mimo to należał do czołowych dwulatków, wygrywając w pierwszym swym okresie biegania zł 24.600, w tym nagrodę Widzowa. W ciągu swej kariery, prócz n. Widzowa, zdobył następujące nagrody klasyczne: St. Leger, Jubileuszową 2x, Wielką Warszawską (2.800 m) 2x, Sac-a-Papier i był drugim w Derby, startując nie w pełni kondycji i przegrywając do Wisusa, którego później zawsze bił. We wszystkich tych gonitwach stale cantrował, za wyjątkiem W. Warszawskiej 1934 r., kiedy Łeb w Łeb zmusił go do rzetelnego wysiłku. W ciągu 1½ roku pozostał niepobitym i jest jedynym koniem, który zdobył rok po roku nagrody: Jubileuszową i W. Warszawską.

Jawor II jest harmonijny, przyziemny, krępy, bardzo kościsty, doskonale ożebrowany, z niedużą rasową głową, na wybornych nogach i dostatecznie szlachetny. Jest to koń klasy, dobrej budowy i o zdrowych nerwach, posiada więc wszystkie dane na kontynuatora rasy. Na jesieni 1937 roku został nabyty przez Państwowe Zakłady Chowu Koni. W latach 1936—37 pełnił funkcje reproduktora w zasłużonym stadzie koni pełnej krwi Leszno p. M. Bersona.

Beate dała z Harlekinem jeszcze dwie córki: gniadą, suchą i szlachetną *Kabirę*, która wygrała na torze 10.000 zł i będąc w typie lepszych produktów Beate, może okazać się wartościową matką w stadze Głaznów, dokąd została nabyta.

Druga córka Beate po Harlekinie *Milo*, kl. kaszt., ur. 1933 r., wyróżniała się urodą i doskonałą budową, była dobrą grupową klaczą, lecz nie miała dosyć żeńskości, aby pójść na matkę do stada. W r. 1937 została zakupiona przez Ministerstwo Spraw Wojskowych do grupy Olimpijskiej. Ogółem wygrała 15.650 zł. W roku 1936 Beate urodziła po Man Jong'u kl. kaszt. Priscilla'ę, w roku 1937 — po Bafurze, gn. ogiera Rudi w r. 1938 jako 24-letnia jest źrebna z Rheinwein'em.

(D. c. n.)

Tadeusz Machalski

Najlepsi jeźdźcy— najwybitniejsze konie...

(ciąg dalszy)

Według książki Gustawa Rau'a pod tytułem: „Sztuka jeździecka świata na Igrzyskach Olimpijskich 1936".

III. DOŚWIADCZENIE HODOWLANE.

Jeżeli zgrupujemy obok siebie produkty hodowli poszczególnych krajów i spróbujemy dać ich porównawczą charakterystykę, wtedy okaże się bezsprzecznie że:

francuska hodowla pokazała najszlachetniejszy, najświetniejszy i najbardziej w oko rzucający się materiał koński. Była to olśniewająca kolekcja pięknych, ale równocześnie i bezsprzecznie pod każdym względem najtrudniejszych koni, które wymagały różnych względów dla swojej indywidualności, wykazując zbyt wiele temperamentu na skutek nadmiaru krwi najszlachetniejszej; koni, z którymi liczni jeźdźcy nie mogli sobie dać rady. Wiele trudnych szyji i sztywnych karków.

angielsko - irlandzka hodowla osiągnęła pełny sukces pod względem bardzo silnych, masywnych i potężnych, a przy tym szlachetnych typów, urodzonych wierzchowców pod ciężką wagę. Bezsprzecznie wszystkie te konie, posiadając potężne łopatki, silny kłąb, olbrzymi zad i tylne kończyny, elastyczny grzbiet oraz długą i dobrze ustawioną szyję, wykazały najlepszą budowę i najlepsze warunki, by uchodzić za wspaniałych wierzchowców. Udowodniły to sześcioletnie konie angielskie w czasie wszechstronnej próby w terenie!

niemiecki typ konia okazał się pod względem formy i charakteru jako najbardziej podatny typ dla wszelakiego wyszkolenia. ze swoją psychiką, która z łatwością może dostosować się do każdego jeźdźca, który posiada zaledwie jakie takie zdolności dla ujeżdżenia i zwiększenia wydajności pracy konia. Niemieckie konie nie są w tej samej mierze urodzonymi wierzchowcami, jak konie irlandzko - angielskie i przeważnie nie tak olśniewającego wyglądu, ale i nie tak trudne, jak konie francuskie. Niedoścignioną ich zaletą jest to, że we wszystkich dziedzinach jeździectwa pozwalają doprowadzić się do najwyższych wyczynów. W ich charakterze i w ich typie istnieje prawdziwa wszechstronność, która wyłoniła się z długoletnich wysiłków hodowców o opanowaniu problemu wszechstronności, jako głównej zasady hodowlanej dla wszystkich koni.

Amerykanie posiadają, o ile można to tak powiedzieć, praktyczny model prostego, twardego konia żołnierskiego, tak pod względem zewnętrznych jak i wewnętrznych właściwości, charakteru i temperamentu. W każdym poszczególnym koniu zarysowuje się wybitnie, do czego się dąży, chcąc osiągnąć idealnego konia żołnierskiego i jak władze wojskowe przedstawiają hodowcom ów pożądany model konia. Amerykanie obawiają się słusznie wielkich koni wierzchowych, których ustawianie i opanowanie stwarza trudności.

Przez polskie konie przemawia zamiłowanie ich hodowców do swojego zadania, przemawia walka o konia o wielkich zdolnościach, a przy tym pięknego, praktycznego, zręcznego i elastycznego w użyciu. Są to wszystko szlachetne, pełne werwy, żelazne konie, o bardzo dobrych proporcjach, świadomie hodowane pod kątem widzenia równowagi, wytrzymałości i zdolności do galopowania.

Węgierskie konie, są to konie twarde i praktyczne. Wykazują one we wszystkim stare dążności węgierskich wysiłków hodowlanych, celem uzyskania odpornych koni użytkowych, o największej wytrzymałości, niezmordowanych i ochoczych we wszystkich chodach. Często na skutek wielkiej domieszki krwi szlachetnej zbyt wiele wykazują temperamentu. W doborze ogierów pełnej krwi, nie uwzględniano dawniej w dostatecznej mierze zasad praktycznego konia wierzchowego, biorąc pod uwagę przede wszystkim wyniki na torze wyścigowym, skutkiem czego można zauważyć pewną różnorodność typów, nieraz trudnych w grzbiecie i karku.

Pomimo, że niewątpliwie wiele bardzo dobrych koni pozostało jeszcze poza obrębem Olimpiady, to jednak przypuszczać można, iż to, co widziano w Berlinie, przedstawiało kwiat hodowli i najwyższy szczyt doskonałości, na jaki tylko poszczególne kraje zdobyć się mogły; igrzyska Olimpijskie pokazały zatem, jak wyglądać powinien ideał konia wierzchowego.

Bez pewnego dopływu pełnej krwi, żadna hodowla półkrwi obejść nie może. Ta fundamentalna prawda pozostaje nienaruszona, a wszystko porusza się właściwie tylko dookoła tego, wiele tej pełnej krwi należy doprowadzić. Każda hodowla półkrwi, posiadająca dobre warunki hodowlane, zniesie wiele po zdrowych, silnych i masywnych ogierach pełnej krwi, o spokojnych nerwach, podczas gdy cienki, w kształtach nieodpowiedni, nerwowy folblut, do tego jeszcze o złym charakterze, nawet w najmniejszych dawkach, wiele szkodzić może. Całe zagadnienie doprowadzenia pełnej krwi do hodowli półkrwi, jest kwestią właściwego doboru odpowiedniego typu folbluta i właściwych jego przymiotów, oraz odpowiednich warunków hodowlanych, ułatwiających przetrawienie tej krwi. Amerykańskie warunki hodowli półkrwi wydają się być najkorzystniejsze dla tego procesu, gdyż wszystkie trzy konie amerykańskie dla wszechstronnej próby, każdy z nich będąc w swoim rodzaju ideałem konia wierzchowego pod lekką wagę, a przede wszystkim cudowny pod względem charakteru i nerwów, pochodził po koniach pełnej krwi. Nie znaczy to jednak, by bezwzględne i wzmożone doprowadzenie pełnej krwi, już samo przez się miało spowodować powstanie konia wierzchowego pierwszej klasy i jakości, a przede wszystkim stwierdzić należy fakt, że sama kariera wyścigowa reproduktora bynajmniej nie daje jeszcze pełnej gwarancji w hodowli półkrwi. Gdyby tak było w rzeczywistości, wtedy konie francuskie, wypełnione najcudowniejszą krwią wysokiej klasy wyścigowej, musiałyby odegrać na Olimpiadzie decydującą rolę. Zwycięski koń we wszechstronnej próbie wykazał w swoim pochodzeniu pełną krew dopiero w trzecim pokoleniu, drugi koń pochodził wprost po koniu pełnej krwi, a trzeci zwycięski koń, w tej najtrudniejszej próbie, wykazał dopiero w czwartym i piątym pokoleniu słabe domieszki pełnej krwi. Stworzenie naprawdę wartościowego wierzchowca wymaga całego szeregu faktów, pomiędzy którymi dopływ pełnej krwi stanowi tylko jedno z licznych czynników. Nie wszystkie hodowle półkrwi znoszą zbyt wielki dopływ pełnej krwi. Praktyka wykazała, że na zachodzie Europy, szczególnie w Normandii, Anglii, a przede wszystkim w Irlandii można do hodowli półkrwi doprowadzić z pożytkiem znaczne ilości pełnej krwi, podczas gdy na wschodzie Europy nie można tego robić bezkarnie, bo w razie wielkiej domieszki pełnej krwi potomstwo staje się łatwo zbyt lekkie, szczupłe, przewrażliwione, nerwowe i często niedorozwinięte. Dla tego tutaj konieczna czasowa domieszka krwi arabskiej.

Zawody Olimpijskie wykazały, że koń pełnej krwi, odpowiednio dobrany i ujeżdżony, może być doskonałym koniem wierzchowym dla prób olimpijskich. Trzecią nagrodę w ujeżdżeniu i trzecią nagrodę w skokach (Pucharze Narodów) wygrały konie pełnej krwi. Doświadczenie wykazało jednak, że dla potężnych skoków wzwyż i wdal, podczas najpoważniejszych konkurencji jak w zawodach o Puchar Narodów, na ogół konie z mniejszą domieszką pełnej krwi lepiej się nadają, jak wysubtelniony szlachetny folblut. Zresztą długoletnie skoki przez najcięższe przeszkody nie są tylko sprawą mechaniki, ale także i sprawą charakteru i nerwów. Nerwowe i pełne temperamentu

konie pełnej krwi, o ile nie dostaną się w ręce zupełnie wyjątkowych jeźdźców, naogół prędzej się wyczerpują jak masywne i spokojniejsze konie półkrwi.

Z 33 startujących koni pełnej krwi zaledwie dwa konie uzyskały trzecie miejsca, jedyny koń pełnej krwi, biorący udział we wszechstronnej próbie konia osiągnął zaledwie 46 miejsce na 50 koni sklasyfikowanych.

Konie olimpijskie, które przedstawiały staranny wybór, pośród najlepszych koni wszystkich krajów, wykazały jak daleko jesteśmy jeszcze oddaleni od prawdziwie idealnego typu konia wierzchowego, to jest konia, który sam w sobie już nosi możliwości do największych wyczynów i przyrodzonymi swoimi właściwościami ułatwia jeźdźcowi pracę nad ujeżdżeniem. Hodowla powinna w przyszłości dostarczyć konie, które dzięki swojej budowie i swojemu temperamentowi mają pierwsze zaczątki wyszkolenia już za sobą. Powinny one być kościste, harmonijne w kształtach, o spokojnym temperamencie, zupełnie zrównoważone, szerokie i głębokie, na krótkich nogach, o wyśmienitej mechanice, tak, by pod ciężarem jeźdźca mogły się zupełnie swobodnie poruszać w każdym terenie. Hodowla stoi tu przed nadzwyczaj trudnym zadaniem. Pojęcie, że każdy mniej lub więcej nadający się ogier pełnej krwi już wystarcza, by koniowi półkrwi udzielić niezbędnych zalet wyższego rzędu, musi raz na zawsze zniknąć, pomimo że ten pogląd już od przeszło stulecia pokutuje wśród hodowców. W przyszłości użycie pełnej krwi musi się ograniczyć do nadzwyczaj starannego wyboru tych reproduktorów, które same posiadają w najwyższych wymiarach wszystkie te doskonałości kształtów i wewnętrzne zalety, jakie mają przenieść na półkrew.

Hodowla półkrwi powinna się cokolwiek bardziej usamodzielnić. Pełna krew może zawsze być tylko domieszką dla nerwu, szybkości i wytrzymałości, dla poprawienia niektórych kształtów (n.p. kłębu), ale szlachetny koń półkrwi powinien coraz bardziej opierać się na własnych, starannie selekcjonowanych przodkach półkrwi. Istnieje bowiem pewna różnica, czy dla przekazania zdolności do skoków i wytrzymałości w trudnym terenie używa się ogiera, który na lekkim, sztucznym torze wygrał bieg z przeszkodami, czy też silnego ogiera półkrwi, który był w stanie przegalopować 10 kilometrów w ciężkim, rozmokłym terenie (pod górę i nadół), sadząc przy tym poprzez ciężkie przeszkody. Egzamin wyścigowy nie stanowi jeszcze kryterium dla zdolności, które powinien posiadać koń półkrwi.

Zasadą racjonalnej hodowli półkrwi, musi być ta, że dopuszcza tylko takie ogiery do hodowli, które same posiadają wszystkie zalety dobrego konia wierzchowego w najwyższym stopniu. Długie lata wystarczało, jeżeli ogier półkrwi, użyty jako reproduktor, był piękny, szlachetny i prawidłowy, czy owe wyżej wspomniane zalety dobrego konia wierzchowego rzeczywiście posiadał, nie wiedziano, a jeżeli taki ogier rzeczywiście spłodził dobrego wierzchowca, to było to jedynie przypadkiem. Prawdziwe zdolności konia, przeznaczonego do hodowli, może wykazać jedynie indywidualnie przeprowadzona ciężka i wszechstronna próba w terenie, a wtedy hodowla nie będzie już błądziła po omacku, ale dostarczać będzie koni, których użycie sprawiać będzie prawdziwą przyjemność i nie będzie karą dla jeźdźca

(D. c. n.)

K R O N I K A

KRAJOWA

WYŚCIGI

STAJNIA P. ST. SZWARCSZTAINA

Kolory: k. zielona w czerwone grochy, r. i cz. zielone.

Trener: p. Maryan Zangen, żokej: Stefan Michalczyk.

6 l. og. gn. Bandit (Bafur—Barbara Belle).
5 l. og. gn. Orlean (Parachute — Garonna).
5 l. og. kaszt. Irresistible (Bafur—Bascule).
5 l. kl. gn. Elba (Palü — Esther).
4 l. og. gn. Gagneur (Harlekin — Galante).
4 l. og. gn. Nektar (Mah Jong — Bavarde).
4 l. og. gn. Ibis (Büvesz — Bébé).
4 l. og. gn. Nordström (Forward—Fergana).
4 l. kl. gn. Nelly (Mah Jong — Carola).
4 l. kl. gn. Wilja (Villars — Grażyna).
3 l. og. kaszt. Omen (Parachute — Lex)
3 l. og. gn. Ogaden (Highborn II — Fiume)
3 l. og. kaszt. Olaf (Mah Jong—Reichsgräfin).
3 l. og. gn. Olimpic (Mah Jong—Malaga II).
3 l. og. sk. gn. Overshot (Bold Archer — Well Shot).
3 l. kl. kaszt. Ondée (Parachute — Whittlesford).
3 l. kl. kaszt. Opoka (Highborn II — Frosted Ice).
3 l. kl. kaszt. Oviette Chérie (Mah Jong — Conferva).
2 l. og. siwy Bugatti (Major—Miss Chusa).
2 l. og. c. gn. Bachus (Rheinwein — Blest Palm).
2 l. og. gn. Bar (Büvesz — Mokka B. W.).
2 l. og. kaszt. Neron III (Rheinwein — Nonsuch).
2 l. og. gn. Porfir (Mah Jong — Dulcynea).
2 l. og. kaszt. Pacific (Mah Jong — Kurkuma).
2 l. og. c. gn. Pull (Mah Jong — Lea).
2 l. kl. kaszt. Priscilla (Mah Jong—Beate).
2 l. kl. gn. Pańczatantra (Mah Jong — Bajka II).
2 l. kl. c. gn. Padwana (Mah Jong — Conferva).
2 l. kl. gn. Boliwja (Krater — Didona).
2 l. kl. gn. Djana (Rheinwein — Dolores).

STAJNIA P. KAZIMIERZA GAJEWSKIEGO

Kolory: k. żółta w pop. czerwone pasy, r. i cz. żółte.

Trener: st. st. Jan Płaski, żokej: j. Zygmunt Lewandowski.

4 l. kl. gn. Luminata (Colombo — Illuminata)
4 l. kl. c. gn. Kiria (Colombo — Dolores)
4 l. kl. siwa Bagheretta (King's Idler — Baghera)
3 l. kl. kaszt. Worochta (Bejrut — Pogoń)
3 l. kl. gn. Lilly Gaunt (Batiar — Bertha Gaunt)
2 l. og. kaszt. Dukat II (Starting Gate — Lady Pegöys)
2 l. og. kary Demon V (Starting Gate — La Valetta)
2 l. og. gn. Aksum (Starting Gate — Peau de balle).

STAJNIA P. JANINY WRÓBLEWSKIEJ

Kolory: k. czerwona z 3 poprzecznymi pasami czarnymi, r. i cz. czerwone.

Trener: Michał Gąsowski, żokej: vacat.

5 l. og. sk.-gn. Humor (Villars — Happy Star)
5 l. og. gn. Rumak (Villars — Reine d'Or)
4 l. og. kaszt. Nur (Parachute — Lexavis)
4 l. og. gn. Royal Fox (Royal Grosvenor — Crescent Moon)
2 l. og. gn. Mimulus (Rheinwein — Melodie)

STAJNIA P. STEFANA LOTHE

Kolory: k. czarna, r. i cz. czerwone.

Trener: Antoni Zasępa, żokej: Kazimierz Jagodziński (II-ga ręka).

6 l. og. gn. Pirandello (Mah Jong — Pasl)
5 l. kl. gn. Oktawa (Mah Jong — Cis Mol)
4 l. og. gn. Jon (Villars — Jokohama)
3 l. og. sk.-gn. Nobile (Double Up — Chuckle)
3 l. og. siwy Negus (Double Up — Bodrog)
3 l. kl. sk.-gn. Nemezja (Double Up — Hugenottin)
2 l. og. gn. Homer (Villars — Hurvska II)
2 l. kl gn. Swawola II (Villars — Maska)
2 l. kl. gn. Miłosna (Hel — Miss Victis).

STAJNIA P. JANINY ŻÓŁKIEWSKIEJ

Kolory: k. i r. szafirowe, szwy białe, cz. szafirowa.

Trener: Antoni Zasepa, żokej: vacat.

2 l. kl. gn. Holka (Casanova — Hekate).

STAJNIA P. ZYGMUNTA ENGLENDERA

Kolory: k. czarna, r. czarne w poprzeczne białe pasy, cz. biała.

Trener: Michał Gasowski, żokej: vacat.

2 l. kl. gn. Rabka (Theokrit — Raduna).

STAJNIA WŁADYSŁAWA Hr. SMORCZEWSKIEGO.

Kolory: k. w duże żółte i niebieskie kwadraty, cz. i r. żółte.

Trener: Stanisław Kowalski, żokej: vacat.

4 l. kl. gn. Money Moon (Bulger — Virgin Queen).

4 l. kl. gn. Dora S. (Javelot — Danina II).

3 l. og. gn. Forerunner (Forward — Icy Wind).
3 l. kl. gn. Rezydentka (Palamedes — Danina II).
2 l. og. gn. Palafox (Palamedes — Persona Grata).
2 l. kl. gn. Ladybird (Manton — Virgin Queen).

STAJNIA PP. BERTY WERTANS i KRYSTYNY SONENBERG.

Kolory: k. i r. pomarańczowe, sz. zielona, cz. czarna.
Trener: st. st. Stanisław Józefiak, żokej vacat.
3 l. og. sk.-gn. Jill (Double Up — Walkirja).
3 l. kl. kaszt. Pomorzanka (The Cheetah — Sandomierzanka).
2 l. kl. sk.-gn. Palinka (Mah Jong — Ksieni).
2 l. kl. gn. Lumpa (Villars — Lawena).
2 l. kl. kaszt. Patrycja (L'Arétin—Cymbarka).
2 l. kl. kara Anitra (Rheinwein — Soubrette).

JEŹDZIECTWO

GNIEŹNIEŃSKIE T-WO JEŹDZIECKIE

Walne zebranie członków „Gnieźnieńskiego T-wa Jeździeckiego" odbędzie się we wtorek, dnia 8 marca r. b. o godz. 15.30 w Gnieźnie — Hotel Centralny — ul. Mieczysława 7.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

STANÓWKI WYMIENNE

Trudności w przydziale dewiz nie pozwalają hodowcom niemieckim na wysyłanie większej ilości klaczy za granicę celem odchowania ich modnymi reproduktorami.

Przyjazne stosunki z Italią zapoczątkowały zwyczaj stanówek wymiennych i tak m. i. stado Schlenderhan wysyła rok rocznie kilka klaczy do Ortello, przyjmując wzamian taką samą ilość klaczy do Oleander'a.

W roku bieżącym nawiązano pierwszy kontakt na tych samych warunkach z Anglią. Lord Astor przysyła klacz Mannerism, rodzoną siostrę Mannamead'a do Oleander'a, a wzamian ofiarował stanówkę Rhodes Scholar'a, do którego pójdzie Wienerin, siostra Wallensteina.

Tego rodzaju międzynarodowa wymiana prądów krwi, oparta przytym na obrocie bezgotówkowym ma wielkie szanse powodzenia.

Za dobrym przykładem mogliby pójść hodowcy polscy i nawiązać kontakt z najbliższymi sąsiadami, bo o wymianie z Anglią, Francją czy Italią nie może być mowy dopóki konie polskie nie wezmą udziału w gonitwach międzynarodowych.

WOJSKOWE BIEGI NA PRZEŁAJ W HOPPEGARTEN.

W nadchodzącym sezonie wyścigowym zostaną zainaugurowane na torze wyścigowym Hoppegarten wojskowe biegi na przełaj. Inicjatywa wyszła od niemieckich władz wojskowych, które pragną za przykładem innych państw wprowadzić w życie ten znakomity dział wyszkolenia i sportu jeździeckiego. Jak wiemy, biegi na przełaj cieszą się w Polsce od kilku lat dużym powodzeniem i stanowią jedną z najpiękniejszych kart działalności ich inicjatora — Polskiego Związku Jeździeckiego.

Hoppegarten został wybrany ze względu na swoje szczególnie korzystne warunki terenowe, które pozwolą na urządzenie odpowiednich naturalnych przebiegów. Oprócz przeszkód naturalnych, będą zbudowane przeszkody specjalne, wzorowane częściowo na przeszkodach w Maisons Lafitte, gdzie odbywają się liczne cross'y.

Dodać należy, że w Hoppegarten do 1909 roku były rozgrywane gonitwy z przeszkodami, a między innymi na tym torze rozgrywano Wielki Steeple-chase armii niemieckiej. Od 1909 roku w Hoppegarten biegano tylko wyścigi płaskie.

Eq.

FRANCJA.

Stado pełnej krwi Leona Volterra położone jest w departamencie Orne w Normandii. Funkcje reproduktorów w Bois Roussel pełnią dwa własne ogiery: **Casterari** (Fiterari — Castleline po Son in Law), ur. 1930 r., oraz **Admiral Drake,** 7-letni syn Craig an Eran — Plucky Liege po Spearmint. Stadnina posiada 41 matek stadnych, pośród których znajduje się **15 córek Teddy'ego.** Stado p. Leona Volterra jest **jedynym** na świecie, które może się poszczycić obecnością aż 15 córek Teddy'ego. Najstarszą z tych klaczy jest 19-letnia American Beauty, najmłodszą zaś 6-letnia Philippa of Hainault.

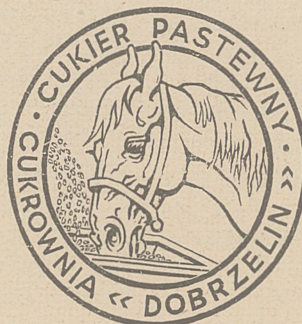
Stado pełnej krwi Marcel Boussac'a, jedno z największych we Francji, położone jest również w Normandii w departamencie Orne koło Bazoches-en-Houlme. W stadzie Fresnay-le-Buffard stanowi 5 klasowych reproduktorów własnej hodowli, a mianowicie: **Astérus***) (Teddy — Astrella po Verdun), ur. 1923 r., rówieśnik jego gn. **Banstar** (Sunstar — Durban po Durbar), gn. **Tourbillon** (1928 r., Ksar — Durban po Durbar), gn. **Thor** (1930 r., Ksar — Lasarte po Alcantara II) oraz gn. **Abjer** (1933 r., Astérus — Zariba po Sardanapale). Ten ostatni biegał tylko dwulatkiem w Anglii, gdzie zdobył najpoważniejszą próbę dla 2-latków Middle Park Plate.

Stadnina p. Marcel Boussac'a składa się z 47-u wysokiej wartości matek, z których najstarsze są 21-letnia Lasarte oraz 20-letnia Durban.

Do **Grand Steeple Chase de Paris** r. b. zameldowano 119 koni, do Grande Course de Haies zapisano 115 koni. Dotacja wielkiego steeple'u wynosi 600.000 frs., dotacja zaś płotowego wyścigu 300.000 frs.

Właściciel **największej** we Francji **stajni płotowo-przeszkodowej p. A. Veil-Picard** wygrał w r. ub. swoimi końmi rekordową dla tych gonitw sumę nagród — 2.819.095 frs. i stoi na pierwszym miejscu na liście właścicieli z dużym odskokiem przed p. James Hennessy, który zajmuje drugie miejsce z sumą wygranych 850.270 frs. Trzecie miejsce zajął comte de Rivaud — 788.125 frs.

*) Padł 25 lutego r. b.



ANGLIA.

Na torze w Aintree, gdzie rozgrywa się Grand National Steeple Chase of Liverpool wybudowana została nowa trybuna, która mieści się przy słynnej przeszkodzie Bechers Brook oraz Valentines Brook.

U. S. A.

Czołowe dwulatki zeszłoroczne zostały sklasyfikowane w Experimental Handicap przez oficjalnego handicapera Jockey Club'u p. John B. Campbell jak następuje:

og. Menow	9 st.
og. Tiger	8 st. 12 lb.
og. Fighting Fox	8 st. 10 lb.
og. Nedayr	8 st. 10 bl.
og. Bull Lea	8 st. 9 lb.
og. Can't Wait	8 st. 8 lb.
og. Teddy's Comet	8 st. 8 lb.
og. Maetall	8 st. 7 lb.
og. Bourbon King	8 st. 5 lb.
og. Mountain Ridge	8 st. 5 lb.
og. Now Theu	8 st. 5 lb.
og. Co-Sport	8 st. 4 lb.
og. Dah He	8 st. 4 lb.
og. Pumpkin	8 st. 4 lb.
og. Redbreast	8 st. 4 lb.
kl. Jacola	8 st. 4 lb.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

„Horse and Hound" o wyścigach w Polsce.

Znakomicie opracowany bilans hodowli i wyścigów w Polsce w roku 1937, zamieszczony przez p. J. Włodzimirskiego w „Sport-Welt", przedrukowany został w skrócie w londyńskim „Horse and Hound" z dnia 18 lutego.

Redakcja opatrzyła ten artykuł pochlebnym wstępem o Autorze, podkreślając interesujące ujęcie.

Propaganda naszej hodowli zagranicą po śmierci p. P. Popiela nieco zaniedbana, znalazła w osobie red. J. Włodzimirskiego godnego reprezentanta.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Cannes, 20 lutego.

La Coupe Internationale de Cannes. 50.000 fr. 2.000 mtr.

1. Muzio, 5 l. og. kaszt. (Ksar — Muci) M-me E. Crespi, 62 kg., ż. P. Caprioli, (koń włoski).
2. Playboy, 5 l. og. (po Comedy King) E. Dermy, 62 kg., ż. R. Tendero.
3. Propos Galant, 5 l. wał. (po Kopi) Jean Lieux, 54½ kg., ż. L. Toche.

b. m. Verjus, Oeuillet Mauve, Reine d'Atout, Lord Bob, Insular, La Martiniere II, Antonym, Ignace.

Wygrane o 1½ dł.—kr. szyja.

Tot.: 43, 20, 51, 32:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Tadeusz Piechocki

Wołanie o własną rasę

Powtarzam zdanie p. Andrzeja Prądzyńskiego z artykułu „Tripolis“: „Aby podtrzymać i utrwalić typ stworzony przez og. Tripolis — w myśl konsolidacji krwi — winien Wydział Chowu Koni wszystkie ogiery, pochodzące z rodu Tripolis skoncentrować w P. S. O. Gniezno“.

Wprowadzenie w czyn powyższego apelu i rozwinięcie z nim związanej głębokiej myśli stać się może epokową zasługą Wydziału Chowu Koni oraz dać impuls do może największej i najwdzięczniejszej pracy na polu hodowlanym w obecnej dobie.

Nie mogę nie podkreślić w tym miejscu olbrzymich zasług Wydziału Chowu Koni na wszystkich odcinkach hodowli. Ośmielam się nawet twierdzić, że jezeli idzie o całokształt rolnictwa, to gałęź hodowli koni w porównaniu z innymi, szczycić się może największymi sukcesami.

Uratowanie bezcennej krwi arabskiej i angielskiej — stworzenie stadnin i postawienie ich na poziomie elity światowej — wytyczenie okręgów hodowlanych, podniesienie hodowli chłopskiej itd. itd. Między innymi również selekcja huculów — rasy wybitnie polskiej.

Mamy więc własnego „konika polskiego“, mamy własnego „konika huculskiego“, ale nie posiadamy specyficznego „konia polskiego“ — nie mamy dotąd własnej rasy końskiej. W przeciwieństwie do Niemców, Anglików, do Węgrów nawet, którzy mają choćby swoje Noniusy.

Wydział Chowu Koni ma możność uzupełnienia złotej księgi zasług — niemal szczelnie już zapisanej.

Mówiło się o „koniu poznańskim“ dawniej, a dzisiaj jeszcze tak nazywa się konia półkrwi, hodowanego na terenie Wielkopolski. Często konia tego określano nawet w pracach naukowych jako konia rasy poznańskiej.

Pracą biometryczną z roku 1923: „Przyczynek do badań nad koniem poznańskiej półkrwi“, starałem się wykazać, że rasa poznańska w ścisłym tego słowa znaczeniu nie istniała i nie istnieje. Były właściciel Wielichowa Schulz (bezpodstawnie nazwany w literaturze niemieckiej „twórcą rasy poznańskiej“), jak również właściciele poważnych stadnin w Wielkopolsce posiadali wprawdzie typ konia o cechach zewnętrznych do siebie zbliżonych, lecz o krwi nieskonsolidowanej, co samo przez się pojęcie rasy wyklucza.

Celowa polityka zaborczego Zarządu Stadnin Państw., nakreślając z góry kierunek hodowlany przez rozmieszczenie na stacjach kop. ogierów poszczególnych niem. ras półkrwi, z czasem doprowadzić musiała do pewnego ustalenia się pogłowia końskiego.

W dużej mierze na rozwój hodowli w Poznańskim wpłynęło samo środowisko, a więc zamożność warsztatów rolniczych i co zatem idzie — intensywne karmienie.

Zresztą decydujący wpływ wywierała orientacja hodowlana właścicieli stadnin, która wprawdzie nie doprowadziła do konsolidacji krwi, to jednak do stycznych krwi w okręgu poszczególnych stadnin a nawet powiatów (krotoszyński).

Nie tylko więc Schulz z Wielichowa posiadał stadninę, opartą na wracających w rodowodach prądach krwi i tym samym stworzył wyrównany materiał, lecz tak samo n.p. hr. Łącki w Posadowie, ord. Twardowski w Kobylnikach, v. Oertzen w Pępowie, p. Jouanne w Klęce, p. Chłapowski w Stawianach i wielu innych.

Kierunek produkcyjny wymienionych i innych znanych stadnin w Wielkopolsce uległ w ostatnim dziesięcioleciu pewnym odchyleniom, na skutek przede wszystkim wymogów rynku zbytu. Czasowe wzgl. przejściowe posługiwanie się ogierami czystej krwi ar. i pełnej krwi ang. w stadninach, które opierają hodowlę przede wszystkim na liniach żeńskich, nie może nasuwać twierdzenia o zmianie kierunku hodowlanego.

Przykładem niech będzie stado Stawiańskie z córkami rodu Tripolis, Gałowskie z córkami Egidy oraz Posadowskie z klaczami Najada, Nawarka, Nusia. Nana, Nubia, Newada, Nawa — wszystkie jednego rodu.

Dochodzimy tym samym do wniosku, że pod względem krwi konie poznańskie nie mogły ulec znaczniejszemu przeobrażeniu.

Na mocy posiadanego materiału matek typu poznańskiego, nie trudno będzie stadninom uczynić nawrót właśnie do tego starego typu koni — o pokaźnym wzroście, potężnej ramie i kalibrze — obecnie lansowanych przez Szefostwo Remontu.

Styczna krwi — jest to ważki czynnik, który uzależnia ustalenie pogłowia, a nawet doprowadzić może do stworzenia specyficznego typu — rasy!

Mając właściwy materiał hodowlany, warunki hodowlane i styczne krwi u koni w Poznańskim, a przede wszystkim zastęp ogierów pod względem dziedziczenia się wypróbowanych — predystynowani jesteśmy do nakreślenia sobie poważnego celu.

Jeżeli kiedyś Poznańskie niedalekim było od stworzenia konia rasy poznańskiej, dlaczego dzisiaj, znajdując się w znacznie korzystniejszych warunkach, nie mamy się o to pokusić?!

Stworzyć nową rasę końską, posiadać własną polską rasę, to cel, który przyświecać winien wszystkim hodowcom, w tym wypadku hodowcom Wielkopolskim.

Plan zaprojektował Andrzej Prądzyński, w odniesieniu do rodu Tripolisa, mnie niech będzie wolno jego myśl rozszerzyć.

Wszystkie ogiery po Tripolisie wzgl. z jego krwią należałoby słusznie zebrać w P. S. O. Gniezno, a to ze względu na przynależność do rejonu tego stada stadniny Stawiańskiej.

Z Gniezna i Stawian promieniować winna nowa myśl i nowa praca na objęty hodowlą nowej rasy teren w kierunku od i dośrodkowym.

Przy zapoczątkowaniu i tworzeniu nowej rasy współpracować winni hodowcy kilku powiatów i to ze względu na pokaźną szczęśliwie liczbę Tripolisów.

Poza Tripolisami hodowla winna dysponować w celu szybszego rozwoju ogierami pokrewnymi, za które uważam potomstwo og. Zametha, Tamboura i Pana, og. Zamarno, Metriol i Majdan.

Należy pamiętać o ogierach Manfred i Metro, synach Metriol'a z matek po Tripolisie.

Metodyki hodowlanej nakreślać nie będę, właściwe jej stosowanie zależałoby od czynników miarodajnych.

Pobieżnie podany plan sądzę znajdzie oddźwięk wśród hodowców Poznańskich. Może niejeden przyklaśnie, tak jak ja przyklaskuje p. Prądzyńskiemu, którego szczęśliwej myśli „Daj Boże“ byśmy zawdzięczali rasę Tripolisów, a nauka hodowli konia wzbogaciła się pracami nad badaniem rozwoju nowej rasy, możliwościami wyników oraz stwierdzeniem ostatecznych rezultatów.

Pomiary ogierów z krwią szwedzkiej stadniny Brodda

Nazwa konia	Rok urodzenia	Maść	POCHODZENIE ojciec	POCHODZENIE matka	Obwód klatki piersiowej	Wysokość w kłębie	Wysokość w grzbiecie	Wysokość w krzyżu	Obwód pod kolanem	Głębokość klatki piersiowej	Długość konia	Szerokość przodu	Szerokość zadu	Długość głowy	Szerokość czoła	Długość czoła	Szerokość sanek
Tripolis	1911	kaszt.	Raróg po Raróg oo	Tucalla po Wolfang	195	160	154	158	21,5	75	155	42	47	58	22,3	23,5	12,4
Zameth	1904	„	Sonnengott	po Harun al Rashid	187	153	143	150	20	70	146	42	51	56	23	23,5	15,2
Tambour	1906	siwy	Held	Tutti ox	190	160	154	163	21	71	146	44	53	59	22,7	23	12,5
Pan	1896	gn.	Iney II ox	po Phoenix	181	156	150	153	21	70	148	44	52	59	21	21,7	12.5
Metriol	1910	kaszt	Zameth	po Vitri 04	185	161	151	156	21	70	151	46	57	56	22	24	14
Zamarno	1911	„	Zameth	po Arno	189	159	147	155	20,5	69	148	46	54	53	21,5	23	12,5

Pomiary dokonane 12.I.23 r. w P. S. O. Gniezno przez Tad. Piechockiego.

Jeszcze o ogierach z Brodda

Nawiązując do artykułów p. Godlewskiego o ogierach anglo-arabskich z Brodda, chciałbym dodać jeszcze kilka wyjaśnień i szczegółów poruszanego tematu. Miałem w rękach autentyczne rodowody szwedzkich anglo-arabów, wystawione przez stadninę Brodda i potwierdzone podpisem właściciela stadniny von Haffnera, a znajdujące się obecnie w aktach P. S. O. Gniezno. Rodowody te uważam za najwiarygodniejsze źródło, tym samym pozwalam sobie sprostować pewne dane, niezgodne z powyższymi dokumentami. Niejasno przedstawia się sprawa ogiera anglo-arabskiego, sprowadzonego w 1908 roku z Brodda do Gniezna. P. Godlewski podaje go, przypuszczalnie według „Pferde Stammrolle des Königlichen Posenschen Landgestüts Gnesen", jako Halloh II, ur. w 1905 roku. Ta sama nazwa istnieje w aktach stada gnieźnieńskiego. Rodowód, wystawiony przez stadninę Brodda podaje Hallo po Wolfgang od Hanka po Cham oo, ur. 1905 r.

Pochodzenie ogiera Hallo (Halloh II) w „Hengst-Register des Landgestüts Gnesen Jahrgang 1865 — 1909" i w „Pferde Stammrolle des Königlichen Posenschen Landgestüts Gnesen" zgodne jest z rodowodem, nadesłanym z Brodda. „Posenschen Studbuch für edles Halbblut 1911" podaje w rodowodzie gnieznieńskiego ogiera Hallapitt, ur. 1902 r. w Prusach Wschodnich, jako ojca ogiera Halloh. Możnaby wobec tego przypuszczać, że wschodnio-prus Hallapitt jest synem szweda, jednak w „Hengst Register des Landgestüts Gnesen Jahrgang 1865 — 1905" ojciec Hallapitta, urodzonego w 1902 r. w Prusach Wschodnich, a zakupionego do stada 2.VII 1905 r. od p. von Treskow z Wierzonki, ma nazwę Hallo nie Halloh. Według mego przekonania nastąpiła tu, już bardzo dawno, pomyłka i, jako taka, została przyjęta poprostu urzędowo. Wydaje mi się jednak, że należy przyjąć nazwę Hallo (według autentycznego rodowodu z Brodda) dla szwedzkiego anglo-araba, a dla wschodnio-prusa, ojca Hallapitta — Halloh, co będzie zgodne z rodowodami z Brodda i z danymi „Posenschen Studbuch für edles Halbblut".

Wymieniając wśród ogierów, sprowadzonych z Brodda, ogiera półkrwi angielskiej Elbrusa, po Sonnengott od Ella (Stuteribok för Skone B.III N. 48*), posiadającego w rodowodzie sześciokrotnie wybitnego Tunderclapa, nie można pominąć ogiera Daniel II-x po Belisar II od Verone (Ostpr. S. B. B. III. 4249). Daniel II, sprowadzony z Brodda do Gniezna 8.VIII.1898 roku, urodzony był w Prusach Wschodnich w Klein Berschkurren, p. Rogata, o czym świadczy znajdujące się w aktach P. S. O. Gniezno, świadectwo krycia klaczy Verona, przez królewskiego ogiera Belisar II, z 21 kwietnia 1894 r. i urodzenia źrebaka, ogierka, dnia

Hallo född 3/7 1905 M. skm. Hingst.

<table>
<tr><td colspan="8">Hanka (Stuteriboken för Skone B. III. Nr. 57)</td><td colspan="8">Wolfgang wsch. prus.</td></tr>
<tr><td colspan="4">Undina</td><td colspan="4">Cham oo</td><td colspan="4">Verone ost r. S.B.B. B. III. 4218</td><td colspan="4">Belisar II</td></tr>
<tr><td colspan="2">kl. po</td><td colspan="2">Cesar ox</td><td colspan="2">Selika</td><td colspan="2">Dachman</td><td colspan="2">Veronica</td><td colspan="2">Veron</td><td colspan="2">Bellami</td><td colspan="2">Azor</td></tr>
<tr><td></td><td>Cyrillus x</td><td>Maja x</td><td>Hartun or. ar.</td><td>Hamadany VI.</td><td>Gadir or. ar.</td><td>Koreja VI</td><td>Seglavie</td><td>Milka</td><td>Venenbo</td><td></td><td>Mont Auran</td><td>Bellona</td><td>Hipparchus</td><td>Azora</td><td>Hanstein</td></tr>
</table>

11 kwietnia 1895 r. Świadectwo to jest wystawione przez „Königliches Landgestüt Gudvallen" z datą 23 października 1895 r. Natomiast „Pferde Stammrolle des Königlisches Posenschen Landgestüts Gnesen" i „Hengst Register des Landgestüts Gnesen Jahrgarg 1865 — 1909, podają, że Daniel II był sprowadzony od von Haffnera z Brodda. To mnie przekonuje do zaliczenia tego ogiera do ogierów z Brodda.

Ostatnim zakupem z Brodda był ogier Gomez, po Held od Golconda po Iney II ur. 1908 r., zakup najmniej udany. Łączy się z ogierem Gomez wesoła historyjka. Czy ją można przyjąć za prawdziwą, to inna sprawa, ale w każdym razie Gomez nie był udany, do czego przyznaje się sam Kickebusch, pisząc o tym ogierze: „koń o pięknej górze, zupełnie wykręcona lewa przednia pęcina; pełny, zalany, mierny staw skokowy. Zupełnie prawie kulawy z wykręcenia przedniej pęciny (wybrakować)" A więc kwalifikacje na rozpłodowca słabe! Wesoła strona tego wydarzenia łączy się z ówczesnym administratorem maj. Bogdanowo, panem H., który marzył o złocistym kasztanie, a jeśli jeszcze będzie to, daj Boże, angl.-arab... Pan H. prosił, nastawał, aż zdeterminowany kierownik stada p. von Kickebusch zwrócił się do stadniny Brodda, słynącej ze złotych kasztanów. Znalazł się złocisty kasztan po Held i p. von Kickebusch, po raz pierwszy i, o ile wiem, ostatni, kupił ogiera jedynie na podstawie przysłanej fotografii. Na sezon rozpłodowy 1912 r. p. H. miał żądanego ogiera, ale jaka z tego wyszła tragedia! Przebiegły masztalerz tajemnie przyjechawszy do Bogdanowa, pokazał p. H. ogiera dopiero wtedy, gdy ten stał już w stajni, w nasłanej po sam brzuch słomie, kryjącej braki konia. To było powodem naprzód dziękczynnej depeszy p. H. do kierownika stada i rozczarowań następnych dni.

Henryk Gruetzmacher

*) P. Godlewski podaje Elba. Rzeczywiście w rodowodach jest bardzo niewyraźnie napisane, ale Stuteribok för Skone B.III. Nr. 48 podaje Ella

Uwagi o stanowieniu klaczy

Każdy z hodowców koni zna bardzo dobrze kłopoty i trudności na jakie napotyka, chcąc zaźrebić swoją klacz dobrym i odpowiednim ogierem. Jeżeli właściciel klaczy jest równocześnie i właścicielem odpowiedniego ogiera, sprawa jest prosta i łatwa. Ogromna przewaga jednak hodowców, szczególnie drobnych, ogierów nie posiada i zmuszona jest dla swych klaczy korzystać z ogierów, nieraz stojących na znacznej odległości od ich gospodarstw. I tu zaczynają się dopiero kłopoty. Ogier obcy, zwłaszcza ogier dobry, czy to państwowy, czy prywatny, w okresie kopulacyjnym jest stale zajęty, a już prawie zawsze będzie zajęty wówczas, kiedy nam jest potrzebny. W rezultacie klacz dopuszcza się nie wtedy, gdy okazuje popęd, lecz wtedy, gdy ogier jest wolny, a następnie co dziewięć dni nieraz kilkakrotnie. Wynikiem takiego stanu rzeczy najczęściej jest jałowienie klaczy i zawód hodowcy. Chcąc uniknąć tego zawodu hodowcy bardzo często rezygnują z lepszych a oddalonych od nich ogierów, a korzystają z ogierów gorszej jakości lub nieraz zupełnie dla ich klaczy nieodpowiednich. W tym wypadku ma miejsce fakt wielokrotnego dopuszczania ogiera dziennie do klaczy i znowu częste jałowienie klaczy.

Z narzekaniem na częste jałowienie klaczy spotykamy się w życiu na każdym kroku, przy czym wina przypisywana jest zawsze niepłodności ogiera. Zarzut ten często się słyszy w stosunku do ogierów państwowych, czy jednak tak jest istotnie, czy przyczyny częstego jałowienia klaczy szukać należy tylko w niepłodności ogiera? A może są tu inne przyczyny powodujące tak niepożądany stan rzeczy? Bez wątpienia zdarzają się wypadki niepłodności u ogierów, nie są jednak tak częste, jak to się w praktyce upatruje. Przyczyna leży gdzieindziej.

Czy każdy z hodowców nie obserwuje bardzo często spotykanego faktu w życiu, mianowicie ilekroć razy ma miejsce samowolne przypadkowe podejście klaczy w okresie silnego popędu do ogiera, prawie zawsze klacz zostaje zaźrebiona, nawet rzekomo niepłodnym ogierem, gdy tymczasem, klacze dopuszczane przez człowieka, często zostają jałowe. Posłuchajmy co na ten temat mówią ludzie fachowi, znawcy. Rosyjski autor pracy „O najlepszej organizacji próbowania klaczy i stanówki" B. Szczekin, wielki, nieomal decydujący, nacisk kładzie na termin dopuszczania klaczy do ogiera. Mianowicie, aby termin ten wypadł **bezwzględnie** w okresie największego podniecenia płciowego klaczy, a więc w okresie największej jej podatności do zapłodnienia. Kiedy jednak ten okres przypada i jak długo trwa? Stwierdzić na tym miejscu należy, że przemożna większość hodowców temat ten lekceważy. Jak wykazują liczne badania fachowców, tradycyjny termin dziewiątego dnia po oźrebieniu klaczy, jako termin dopuszczenia jej do ogiera, tylko w nielicznych wypadkach jest miarodajny.

Okres popędu płciowego u różnych klaczy występuje różnie, zwykle w 5 do 14 dni po oźrebieniu i trwa od 2 do 11 dni. Przy czym zaznaczyć należy, iż u klaczy starszych i wyźrebionych okres popędu trwa krócej (2—5 dni), u klaczy zaś młodszych i jałowych okres ten trwa dłużej, (od 4 do 11 dni). Najodpowiedniejszym więc terminem dopuszczenia do ogiera u klaczy starszych i wyźrebionych jest dzień drugi wystąpienia popędu, u klaczy młodszych i jałowych dzień trzeci.

Najważniejszą jednak rzeczą jest pilna obserwacja klaczy i nie przeoczenie u niej wystąpienia okresu palenia. Moment ten w hodowli koni jest o wiele trudniejszy dla hodowcy, niż to ma miejsce przy hodowli bydła lub trzody. Tak krowa jak i świnia moment grzania się pokazuje o wiele wyraźniej, niż klacze i przyjmują samca jedynie w tym okresie; klacz zaś nieraz okazuje popęd bardzo słabo. Stąd wypływa ta konieczność bacznej obserwacji klaczy, skoro chcemy mieć największą pewność skutecznego jej pokrycia.

Z powyższego jasno wypływa, że ten tradycyjny dziewiąty dzień po oźrebieniu klaczy jest tylko szablonowym ułatwieniem sobie zadania przez hodowcę, a nie jakąś regułą.

Również powtórne, w razie niezaźrebienia, dopuszczanie klaczy do ogiera, mylnie i bez podstawy jest przestrzegane w 9-cio dniowych odstępach. Żadne dane teoretyczne nie wskazują tego terminu.

W praktyce często spotyka się klacze na ogół trudno zaźrebiające się; szczególnie to ma miejsce u klaczy starszych i jałowych od kilku lat. Wypływa to stąd, że u takiej klaczy trudno jest zauważyć moment najwyższego napięcia popędu płciowego i co za tym idzie trudno go wykorzystać. W takich wypadkach często stosuje się kilkakrotne dopuszczanie klaczy do ogiera i to w krótkich odstępach np. rano, wieczór i rano następnego dnia. Sposób ten często w praktyce daje dobre wyniki. Ja osobiście stosowałem go wielokrotnie z bardzo dobrym rezultatem. Nawet parę lat jałowiejące klacze zaźrebiały się. Nie trzeba przy tym obawiać się, jak wielu hodowców sądzi, wyczerpania ogiera i zmniejszenia się jego płodności. Z doświadczeń robionych w ciągu lat 3-ch w Rosji w Chrenowej przez Szczekina, wynika, że nawet częstsze niż raz na dobę dopuszczanie ogiera do klaczy — nie miało żadnego ujemnego wpływu na płodność ogiera. Nawet ogiery dopuszczane częściej wykazywały większą stanowność, niż ogiery dopuszczane raz na dwie doby.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane stwierdzić należy, że najczęstszym powodem jałowienia klaczy nie jest niepłodność ogiera, lecz nieodpowiednio wybrany moment jej dopuszczenia do ogiera, za co wina spada na samego hodowcę. Ta nieświadomość i pewien brak doświadczenia fachowego, powodują w znacznym stopniu, iż ogiery państwowe, utrzymywane z dużymi kosztami przez państwo, nie są należycie wykorzystywane i nie dają tak licznego potomstwa, jakby się należało. Gdyby hodowcy doprowadzali swe klacze do ogierów w najodpowiedniejszych i najpodatniejszych do zapłodnienia momentach, liczba zaźrebionych klaczy wzrosłaby niepomiernie. Lecz nie tylko źle dobrany termin dopuszczania klaczy do ogiera stoi na przeszkodzie zapłodnieniu klaczy. Przeszkadzają temu również wszelkie „pomocnicze zabiegi", bezkrytycznie przez hodowców stosowane, a więc pętanie klaczy, oblewanie zimną wodą, okrywanie klaczy derką, jako ochrona przed pogryzieniem, przytrzymywanie ogierowi nóg i t. d., wszystkie te zabiegi są raczej szkodliwe, nigdy zaś pożyteczne. Słowem przy dopuszczaniu ogiera do klaczy należy stworzyć warunki najwięcej zbliżone do natury, najwięcej pozostawić samym zwierzętom, a pomoc ludzi ograniczyć jedynie do pilnej obserwacji i ułatwiania samej naturze, która zawsze jest mądrzejsza od człowieka. Żyjące w stanie dzikim zwierzęta, a więc i konie, mnożą się jaknajlepiej bez pomocy ludzkiej.

W końcu chciałbym zaznaczyć, iż u koni czasem mają miejsca pewne specjalne właściwości niektórych osobników, które hodowca również znać winien i z nimi się liczyć. Wymienię tu właściwość niektórych klaczy okazywania popędu płciowego nawet w czasie ciąży. Wypadek ten obserwowałem niejednokrotnie, jak również i poronienia u klaczy, dopuszczonych do ogiera w okresie ciąży. Tylko dokładna znajomość przez hodowcę swych klaczy może temu zaradzić. Zdażają się również klacze, które nawet w okresie popędu dopuszczone do ogiera, w pierwszej chwili biją, następnie przyjmują. Tę właściwość też hodowca winien znać i brać ją pod uwagę.

U ogierów dość często występuje niechęć do pokrywania pewnej maści klaczy, najczęściej siwych. Walczyć z tym dość trudno. Praktycy zwykle probują ogiera takiego do klaczy innej maści, w samym końcu dopiero, zamieniając klacz na tę, której ogier normalnie nie chce pokrywać. W praktyce raz spotkałem się z wypadkiem dość szczególnym. Mianowicie jednej klaczy nie chciał pokryć żaden ogier. Długo szukano przyczyny.

Wreszcie jeden z wytrawnych lekarzy weterynarii ustalił, iż klacz posiada specyficzny zapach i to było przyczyną decydującą. Nie bez wpływu na rezultat jest też miejsce i czas, w którym następuje dopuszczanie ogiera do klaczy.

Miejsce winno być zaciszne, nie narażone na przeciągi i wiatry, na twardej równej ziemi bez kamieni. Unikać następnie należy dopuszczania ogiera w czasie dużych mrozów, a w żadnym razie nie dopuszczać w budynku na gnoju, gdzie ogier nie ma twardego oparcia.

Rzucając tę garstkę spostrzeżeń, pragnąłbym, aby każdy hodowca wziął pod uwagę moją myśl przewodnią, która brzmi: „baczna i wnikliwa obserwacja natury jest źródłem powodzenia każdej pracy hodowlanej".

T. Brochocki.

O wychowie źrebiąt szlachetnych w porze zimowej

Przejście źrebiąt z żywienia pastwiskowego na zimowy okres żywieniowy stajenny nie powinno być dokonywane z dziś na jutro, lecz musi się raczej odbywać stopniowo. Nie można bowiem źrebiąt, które dotąd przebywały na pastwisku i korzystały z dużej swobody ruchu, raptownie zapędzać do stajen i stawiać je wyłącznie na paszę objętościową, względnie owies. Zmiana ta powinna, po rozumnym przygotowaniu, odbyć się z jak najmniejszą szkodą dla źrebiąt, szczególnie zaś należy umożliwić źrebiętom nadal stały wybieg na okólnikach. Nieprawidłowy rozwój źrebiąt i ich schorzenia, zwłaszcza na zołzy, mają swoją przyczynę w nagłym i niewłaściwym ich przejściu na odmienny wychów stajenny. Dotyczy to szczególnie źrebiąt odsadzonych.

Dla ostatnich na czas pobytu na pastwisku zaleca się urządzenie prowizorycznej szopy, zbudowanej z drzewa, gdzie źrebięta znajdą ochronę przed zimnem, wiatrem i deszczem. Poza tym szałas ten umożliwi racjonalne dożywianie ich owsem i sianem, które dla młodzieży niedawno odsadzonej nawet podczas pastwiska jest konieczne Począwszy od połowy września źrebięta także winny spędzać noc w swej stajni przejściowej. Z nastaniem coraz zimniejszej pory roku hodowca zmuszony będzie do stałego trzymania źrebiąt w stajni zimowej, nie pozbywając ich możności regularnego dostatecznego wybiegu.

Najlepszą paszą dla źrebiąt odsadzonych jest dobry owies i dobre siano. Do najcenniejszych suchych traw należy siano z lucerny, również i wartościowe siano łąkowe, nie pochodzące z łąk torfiastych. Także siano z młodej tymotki jest godne polecenia, natomiast siano z koniczyny czerwonej zaleca się z doświadczenia zadawać tylko jedno i dwulatkom. (Dopisek tłómacza: Czerwona koniczyna wywołuje łatwo limfę, zwłaszcza zadawana w okresie osłabionego ruchu).

Z początkiem wiosny rozpoczyna się zwykle najsilniejszy rozwój źrebiąt. Niedostateczne zatem żywienie w tej porze może odbić się ujemnie na rozwoju źrebięcia i w ogóle stać się hamulcem jego rozrostu, którego się późniejszą intenzywniejszą karmą nigdy nie dogoni. Z tego więc powodu hodowca musi zawczasu pomyśleć o należytych zasobach odpowiedniej karmy na wiosnę, zwłaszcza, że w porze tej zaznacza się zwykle w gospodarstwie pewien brak paszy.

Z okopowych pierwszeństwo w żywieniu ma marchew. Również dobrze nadają się buraki pastewne, z których odmianę „Eckendorfów" można starszym źrebiętom podawać w całości, inne natomiast odmiany winny być podawane w postaci rozdrobnionej. (Dopisek tłumacza: W Rzeszy, zwłaszcza na zachodzie, propaguje się więcej półcukrowy burak „Meyers Friedrichswerther" o 12 — 13% zawartości cukru, zamiast marchwi).

Wiele źrebiąt cierpi po pastwisku na robaki. Dlatego wskazane jest powszechne stosowanie odpowiedniej kuracji, która uwolni źrebięta od tej plagi, hamującej wyzyskanie karmy i prawidłowy rozwój źrebiąt. Dotyczy to w równej mierze jedno i dwulatków. Jedynie w dawkach paszy treściwej może nastąpić pewne ograniczenie. Roczniki te jednak muszą mieć taksamo codziennie koniecznie ruch i świeże powietrze w stajniach. Na początku zimy w pierwszych mrozach wybiegi są zwykle bardzo nierówne, tak że koniecznym jest nawiezienie piasku na okólniki, aby źrebięta nie kaleczyły się na ostrych nierównościach terenu, który wyrównują w krótkim czasie kopyta źrebiąt.

Przejście źrebiąt w wiosenne warunki pastwiskowe powinno się również odbywać stopniowo. Źrebię winno być uodpornione jeszcze przed nastaniem pory wiosennej, przez coraz to dłuższe przebywanie na okólniku. Hartowanie źrebięcia dopiero na pastwisku wiosennym jest wielkim błędem. Proces uodpornienia źrebięcia musi się bowiem zasadniczo odbywać w porze jesiennej i zimowej. W początkowym okresie wiosny — mniejwięcej do połowy maja — źrebię powinno na pastwisku przebywać tylko za dnia — później można je tam pozostawiać dłużej, gdy po tym czasie zwykle nie objawiają się już gwałtowniejsze zmiany temperatury. Dla źrebiąt jednorocznych wskazana jest mniejwięcej do św. Jana dodatkowa racja paszy, nawet przy dobrym pastwisku.

Do zakresu zimowego wychowu należy też pielęgnacja kopyt. Hodowcy powinni poświęcać jej należytą uwagę, aby przez długi pobyt zimowy w stajni nie powstały u źrebiąt choroby i deformacje kopyt oraz postaw nóg, względnie aby zawczasu usunąć powstałe błędy. Większość nieprawidłowości pod tym względem można przez umiejętne zabiegi zupełnie skorygować.

W/g. „Das edle Ostpr. Pferd" tłómaczył M. Rosochowicz.

Administracja czasopisma „Jeździec i Hodowca"

podaje do wiadomości,

iż **Nr Nr 2, 3 i 4 z 1938-go zostały całkowicie wyczerpane.**

Administracja prosi P.P. Prenumeratorów, którzy nie kompletują rocznika, o łaskawe odstąpienie wyżej wymienionych numerów na koszt Administracji p. a. Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4.

Film popiera hodowlę koni i sport konny

Pod takim tytułem ukazał się w czasopiśmie „Sankt Georg Sp. - Zeitung" artykuł następującej treści:

„Film i koń posiadają styczne punkty w dwóch dziedzinach: z jednej strony w filmie zjawiają się obrazy i sceny z zakresu hodowli i sportu, z drugiej zaś strony film stał się czynnikiem popierania hippiki. Dla właściwego ujęcia roli konia w filmie, należy rozpatrzeć trzy rodzaje tegoż filmu, a więc obrazów wyświetlanych w tygodniowych dodatkach, następnie w filmach fachowo - propagandowych, oraz w filmach, gdzie akcja toczy się na tle hodowli i sportu konnego.

Dodatki tygodniowe nie powinny ograniczać się do pokazów rozgrywek Derby lub walki o „Brunatną Wstęgę". lub wyświetlać wyścigi z Anglii i Francji, lecz, w ścisłej współpracy z kompetentnymi czynnikami — winny przedstawiać biuletyny sportowo - hodowlane z całego państwa. Niedawno, podczas zawodów konnych „Zielonego tygodnia" w Berlinie, odbywała się emocjonująca walka pięciu narodowości na przeszkodzie 198 ctm., śledzona przez widzów z zapartym oddechem, zakończona zwycięstwem Niemców. Wyczyn jeźdźca i konia wywołał entuzjazm u wszystkich miłośników konia i sportu. Gdyby w dodatkach tygodniowych zamieszczano obrazy z działu hippiki — to takie obrazy wywołałyby szczere zadowolenie szerokiej pubilczności.

Nie można zapominać, że sport wyścigowy, będący przed przewrotem, z jednej strony pasją elity, a z drugiej — polem działalności różnych, niezawsze czystych elementów, — obecnie stał się sportem narodowym. Przez kasy totalizatorowe przepływa rocznie suma dużo ponad 100 milionów RM., a bywalcy wyścigowi stali się miłośnikami i znawcami konia.

W interesie setek tysięcy koniarzy, oglądających w kinach obrazy z życia sportu konnego, należy trzymać się zasady, aby film posiadał cechy rzeczywistej prawdziwości. Film taki powinien przy tym także uczyć. Obecnie projektowany jest wielki film, odtwarzający rozwój hodowli, użytkowania konia, próby i pokazy dzielności jego, zwłaszcza w wojsku. Nakręcono już bardzo wiele krótkich filmów z tej dziedziny, z których uznany jest jako celowy, — film p. t „Od źrebięcia do derbisty".

Jeśli fachowy scenariusz i reżyseria niezbędne są w filmie propagandowo - dydaktycznym, to tym więcej fachowość autorów i wykonawców niezbędna jest w filmach o akcji scenicznej na tle sportu i hodowli. W takich filmach spotyka się sceny, wywołujące uśmiech politowania lub wzruszenie ramion każdego koniarza wskutek niefachowych wyrażeń, nieprawdopodobnych sytuacyj, a nawet pomysłów, nieudolności aktorów, którzy zdradzają na każdym kroku zupełną nieznajomość jazdy i obchodzenia się z koniem, i t. p. rażących błędów Takie niedociągnięcia osłabiają w wysokim stopniu wartość filmu i jego oddziaływanie na masy.

Dziedzina hodowli, zwłaszcza elitarnej, dziedzina sportu ogólnego, wyścigowego, konkursowego i t. d., — przedstawia tysiące możliwości dla stworzenia filmów propagandowych a interesujących.

Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że wpływy z gry na wyścigach są podstawą popierania krajowej hodowli koni, i że każdy film „koński", propagujący konia i wyścigi przyczynia się pośrednio do rozwoju tej hodowli".

Uwagi autora przytoczonego artykułu są interesujące i niezmiernie cenne. Jeśli chodzi o propagandę konia, jego hodowli i sportu konnego, to przyznać należy, że sprawa ta leży u nas odłogiem. A w kilku krajowych filmach, w jakich widzieliśmy konie, to tak reżyseria, jak i aktorzy, przedstawiający jeźdźców albo oficerów broni jezdnych, — nie uchybiając ich zdolnościom aktorskim w innych kreacjach, — nie stali na wysokości zadania.

Koń jest stworzeniem nietylko o uznanej pożyteczności. Jest zwierzęciem, do którego i laik odnosi się z całą sympatią i zainteresowaniem. Zadaniem propagandy konia w szerszych masach społeczeństwa jest ciągłe pobudzanie tego interesowania się koniem, które w końcowym efekcie da tężyznę fizyczną i duchową (sport konny), następnie wpłynie na zrozumienie ważności i znaczenia konia dla celów obrony kraju i gospodarczego rozwoju Jednym ze skutecznych środków propagandy tej jest właśnie dobry fachowo nagrany film.

J. K. Chodowiecki

KRONIKA KRAJOWA

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO. PLAN PRZEGLĄDÓW STAD ZBIOROWYCH I PRYWATNYCH W POW. WIELUŃSKIM

Data	Godzina	Miejsce	Po południu	Uwagi
15.III.38	10-ta	maj. Łukomierz	maj. Siemkowice	Nocleg w Siemkowicach
16.III.38	9-ta	gm. Siemkowice	12-ta gm. Kiełczygłów	Nocleg w Rychłocicach
17.III.38	10-ta	maj. Rychłocice	maj. Masłowice	Nocleg w Masłowicach
18.III.38	9-ta	gm. Starzenice	maj. Olewin	Nocleg w Rudzie
19.III.38	10-ta	maj. Ruda		Odjazd do Wielunia
21.III.38	12-ta	gm. Kamionka	maj. Pątn6wek	Nocleg w Pątnowie
22.III.38	9-ta	maj. Pątnów	12-ta gm. Rudniki	Nocleg w Wieluniu
23.III.38	9-ta	gm. Mokrsko	12-ta gm. Skomlin	Nocleg w Wieluniu
24.III.38	10-ta	gm. Dzietrzkowice	14-ta Chotynin	Nocleg w Wieluniu
25.III.38	11-ta	gm. Galewice	14-ta gm. Sokolniki	Nocleg w Kątach
26.III.38		maj. Kąty	maj. Kopydłów	Nocleg w Kopydłowie
27.III.38		maj. Kopydłów		
28.III.38	10-ta	gm. Kurów	maj. Dąbrowa	Nocleg w Kopydłowie
29.III 38		maj. Opojowice	13-ta gm. Wydrzyn	Nocleg w Świątkowie
30.III.38		maj. Świątkowice	12-ta gm. Naramice	Nocleg w Lututowie
31.III.38		maj. Lututów		

Dnia 27 listopada 1937 r. odbyło się w Łodzi pierwsze Zebranie Organizacyjne Związku Hodowców Koni Kłusujących w Polsce.

Zebrani Hodowcy po wysłuchaniu wyczerpującego referatu p. Stefana Czołowskiego o hodowli kłusaków w państwach ościennych oraz o dodatnim wpływie tejże na masową hodowlę koni w Niemczech, Francji i Rosji, postanowili zrzeszyć się, w celu zebrania reszty materiału znajdującego się w Polsce i rozszerzenia tej hodowli na terenie Polski.

Zebranie uchwaliło, że hodowla ta w Polsce musi opierać się na prawidłowości koni, stawiając szybkość na miejscu dalszym oraz, że do Księgi Stadnej, do której materiał jest już w przygotowaniu, wejdą tylko te kłusaki, które wykażą prawidłowy pokrój, by w przyszłości mogły być zastosowane w szerszej hodowli.

Zebranie wybrało Komitet Organizacyjny w osobach: p. Teodora Keilicha z Cichomic, p. Antoniego hr. Dunina z Bogusławic i rtm. s.s. Zdzisława Rozwadowskiego z Pieskowic, którzy zajmą się organizacją przyszłego Związku.

Komitet Organizacyjny Związku Hodowców Koni Kłusujących w Polsce, Łódź, Piotrkowska 96 prosi pp. Hodowców, posia-

dających kłusaki, które nie są jeszcze zgłoszone, o łaskawe zgłoszenie ich w jaknajkrótszym czasie pod wyżej wymienionym adresem.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

podaje spis koni, przeznaczonych na sprzedaż, a będących własnością członków Pozn. Związku Hodowców Koni.

1) **Stado Modrze** — własc. Hutten-Czapski Józef, Modrze, p. Modrze, pow. Poznań

og. siwy „Alaryk" ur. 4.II.1932 r. po og. 405 Amurath-19 (IX) od kl. Askania (Ascalon — Szumka) pomiary: wzrost 158, obw. 186, nad. 21.

og. kaszt. „Nemrod" ur. 25.I.1933 r. po og. Double Hind P.S.B. III 331 od kl. Nutria po Troubadur pomiary: wzrost 161, obw. 189, nad. 20.

og. br. kaszt. „Mellon" xx ur. 10.V.1931 r. po og. Mah Jong xx od kl. Pulwa (Pathos — Partitoure) wzrost 156, obw. 180, nadp. 20.

2) **Stado Czacz** — właśc. Hr. Żółtowski Czacz, p. i pow. Kościan

og. gniady „Menuet" xx ur. 1932 r. po og. Manton xx od kl. Bonny Maiden xx, urodzony i wychowany w stadzie Bychawa.

3) **Stado Chwaliszewo** — właśc. Szulczewski Michał, Chwaliszewo, p. Smogulec, pow. Szubin

og. „Promień" xx ur. 1915 r., po og. Perdiccas od Miss Bond po Little Duck.

4) **Stado Kostrzynek** — Popiel Wł., Kostrzynek, p. Wysoka, pow. Wyrzysk

og. gniady „Fez" ur. 1933 r., po og. Pirat xx od Hesion po Ikarus, wzrost 156, obw. 188, nadp. 19,5.

5) **Mikiłajczak Roch** — Słaborowice, p. Czekanów, pow. Ostrów

og. kaszt. „Zojan II" ur. 1935 r. po og. Grifo od Mina po Zojan I wzrost 160, obw. 188, nadp. 19.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

Poniżej podajemy plan objazdów kwalifikacyjnych Komisji Remontowej Nr. 1:

dn. 21.III. 1938 r. maj. Walewice i Sobota, pow. Łowicki,

dn. 22.III. 1938 r. maj. Prussy, pow. Skierniewicki,

dn. 23.III. 1938 r. maj. Jasieniec, pow. Grójecki,

dn. 25.III. 1938 r. maj. Leszczyno Szlach., pow. Płocki,

dn. 26.III. 1938 r. maj. Skotniki, pow. Sochaczewski,

dn. 29.III. 1938 r. maj. Gródki i Cibórz, pow. Działdowski.

PP. Hodowcy, sąsiadujący z wyżej podanymi punktami proszeni są o doprowadzenie swych remontów do odnośnych miejscowości.

SPRAWOZDANIE
z zebrania organizacyjnego Powiatowego Koła Hodowców Koni w Gnieźnie

Dnia 8.II.1938 r. odbyło się zebranie organizacyjne, celem utworzenia Powiatowego Koła Hodowców Koni w powiecie gnieźnieńskim. Przybyły delegat Poznańskiego Związku Hodowców Koni p. rtm. Adam Wittwer wygłosił referat p.t. „Cele i zadania Kół, oraz korzyści członków". Referat był bardzo interesujący i dokładnie objaśnił obecnym, na czym polega praca hodowlana Powiatowych Kół i w jaki sposób należy prowadzić racjonalną hodowlę, aby podnieść poziom koni w powiatach mniej hodowlanych, do jakich zalicza się powiat Gniezno. Zebranie uchwaliło założenie Koła, uznając statut Poznańskiego Związku Hodowców Koni. Na zebraniu zapisało się 50 członków, z których część należała przed tym wprost do Związku. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie:

Prezes — p. Jan Chełmicki z Pomarzan, znany hodowca pow. gnieźnieńskiego. Wiceprezes — p. Lewandowski Wojciech z Obory — małorolny. Skarbnik — p. Mukułowski Teodor z Kołaczkowa. Sekretarz— p Kazimierz Perlik z Gniezna. Ławnik — p Ochotny Maksymilian z Obory. Ławnik— p. Pomierza Jan z Piekar.

Nowowybrany zarząd w porozumieniu z p. rtm. Wittwerem ustalił teren przyjmowania klaczy do Pow. Koła Hod. Koni w Gnieźnie na dzień 1 i 2 marca br.

Na zebraniu obecni byli pp.: kierownik P.S.O. Gniezno mjr. Tadeusz Korbel, w zastępstwie starosty komisarz ziemski inż. Z. Ciecholewski, rejon. inspektor koni mjr. Bardach jak i również okoliczni hodowcy większej i mniejszej własności.

Sprawozdanie cyfrowe o wynikach hodowlanych osiągniętych w okresie rozpłodowym 1937 roku

Państwowy Zakład Chowu Koni	Stacje rozpłodowe						Dzierżawa okresowa i roczna						Ogółem					
	ilość punktów	ilość ogierów	ilość pokrytych klaczy				ilość punktów	ilość ogierów	ilość pokrytych klaczy				ilość punktów	ilość ogierów	ilość pokrytych klaczy			
			należących do gospodarstw rolnych		Razem	przeciętna na 1 ogiera			należących do gospodarstw rolnych		Razem	przeciętna na 1 ogiera			należących do gospodarstw rolnych		Razem	przeciętna na 1 ogiera
			większych	mniejszych					większych	mniejszych					większych	mniejszych		
Berdówka	33	87	940	3.407	4.347	49	10	14	179	444	623	44,5	43	101	1.119	3.851	4.970	49
Białka	40	107	925	5.085	6.010	56	42	46	1.222	737	1.959	42,5	82	153	2.147	5 822	7.969	52
Bogusławice	40	90	1.399	2.304	3.703	41	71	74	2.142	992	3.134	41	111	164	3.541	3.296	6.837	41,5
Drogomyśl	38	110	841	5.083	5.924	53,5	30	32	679	771	1.450	45	68	142	1.520	5,854	7.374	52
Gniezno	57	153	2.346	6.916	9.262	60,5	48	48	1.084	1.025	2.109	44	105	201	3.430	7.941	11 371	56,5
Janów	39	89	876	3.047	3.923	44	40	45	822	1.570	2.292	50	79	134	1.698	4.517	6.215	46
Łąck	42	95	2.139	1.614	3.753	38	71	74	1.295	563	2.858	38.5	114	160	4.434	2.178	6.611	39
Sądowa-Wisznia . .	35	110	1.000	4 373	5.373	49	35	35	738	653	1 351	40	70	145	1.738	5.026	6.764	46
Sieraków	42	120	2.636	4.627	7.263	60.5	37	37	922	733	1.655	44.5	79	157	3.558	5.360	8.918	56,5
Starogard	36	98	1.340	3.430	4 770	48,5	15	15	273	260	533	35.5	51	113	1.613	3.690	5.303	47
Ogółem . .	403	1.059	14.442	39.886	54.328	51	399	420	10.356	7.648	18.804	42,5	802	1.479	24.798	47.534	72.332	48.5

POLSKI ZWIĄZEK EKSPORTERÓW BEKONU I ARTYKUŁÓW ZWIERZĘCYCH

Polski Zw. Eksp. Bekonu i art. zwierzęcych, podaje do wiadomości, że ograniczeniu wywozowemu ulegają te konie, które nie mają skończonych 4 lat, i które tym samym nie posiadają jeszcze książeczek wojskowych, t.j. stałych dowodów tożsamości.

A więc: nie może być wywieziony za granicę ten koń, który nie posiada stałego dowodu tożsamości, wystawionego przez władze wojskowe.

Konie bez trwałych dowodów tożsamości mogą być wywiezione jedynie w drodze wyjątku i to wówczas, o ile eksporter za pośrednictwem biura Sekcji uzyska specjalne zezwolenie na bezcłowy wywóz tych koni, a mianowicie z klauzulą:

„W wieku poniżej 4-ch lat".

Przy wywozie tego rodzaju koni, zamiast dowodów tożsamości, których jeszcze nie mają, obowiązuje posiadanie świadectwa pochodzenia, wystawione przez odnośne Urzędy Gminne.

Władze Celne w myśl Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z dnia 10.VII. 1937 r. pozycja 578, nie będą wypuszczać z kraju koni bez stałych dowodów tożsamości, o ile eksporter nie będzie posiadał specjalnego na to zezwolenia.

EKSPORT.

Sekcja Eksporterów Koni przy Polskim Zw. Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych podaje następujące dane o stanie eksportu koni za granicę.

ŁOTWA.

Wojskowe władze łotewskie zakupiły w Polsce w r. 1937 50 sztuk koni wierzcho-

wych. Konie te zostały dostarczone przez Kierownictwo Remontów M. S. Wojsk.

Jest nadzieja, iż w ślad za tym pionierskim eksportem, władze łotewskie rok rocznie będą zakupywać w Polsce większe transporty tych koni, które, jak wynika z posiadanych przez nas wiadomości, zrobiły wielką reklamę w tym państwie.

NIEMCY (Clearing).

W ramach clearingu w r. 1937 wywieziono do Niemiec zaledwie 104 sztuk koni użytkowych. W r. 1936 natomiast wywieziono 387 sztuk. Wychodzą tam konie typu lekko pociągowego, same wałachy różnej maści prócz jasnosiwej, w wieku od pełnych 4 do 7 lat, wzrostem od 157 cm. i o dużej selekcji. Przy tak wysokiej selekcji, zakup takiej partii koni trwa niemal całymi tygodniami, przez co koszty przy zakupie są wprost kolosalne.

Importerzy wyszukują jedynie konie uszlachetnione na podłożu konia wschodnio - pruskiego.

Ceny za tego rodzaju konie płacone są ostatnio dość wysokie i wahają się od 800 do 1200 zł. za konia. Na przyszłość, o ile zakupy koni na ten rynek będą kontynuowane nadal, pożądanym jest z wielu względów, aby miarodajne czynniki spowodowały, by dostarczanie koni na ten wybredny rynek odbywało się samodzielnie t. j. bez udziału w zakupach delegowanych importerów. Odbiór koni jakościowy i ilościowy przez importera mógłby bez uszczerbku dla tranzakcji odbywać się na punkcie granicznym w Zbąszyniu. W tym stanie rzeczy jak obecnie, duże stosunkowo sumy pochłania utrzymanie importera i extra lokomocja samochodowa przy zakupach, czego można byłoby uniknąć przy zakupach samodzielnych. Należy przypuszczać, iż żądany typ i materiał koni przez rynek niemiecki, mógłby być bez większych trudności wybrany w terenie przez Związek Hodowców koni przy Izbach Rolniczych i za pośrednictwem naszych eksporterów wyeksportowany do miejsca przeznaczenia.

SPROSTOWANIE

W artykule płk. Stefana Dembińskiego „Graditz" wydrukowano, iż stadnina ta posiada 21 matek, w rzeczywistości jest ich 36.

W dziewiątym ustępie wskutek błędu drukarskiego wydrukowano „przedmiotów" zamiast przymiotów, co się niniejszym prostuje.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 7**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4656 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Wykaz hodowców, którzy w latach 1932, 1933, 1934, 1935 i 1936 zostali odznaczeni medalami przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, za hodowlę koni remontowych

L. p.	NAZWISKO i IMIĘ HODOWCY	Majątek	Powiat	Uzyskane medale i ilość dostarczonych koni w latach 1932 r.		1933 r.		1934 r.		1935 r.		1936 r.	
				med.	koni	med.	koni	med.	koni	med.	koni	med.	koni
	WOJ. POZNAŃSKIE.												
1	Plewkiewicz Jan	Sławno	Czarnków	br.	9	—	—	sr.	6	sr.	13	sr.	11
2	Szułdrzyński Mieczysław	Lubasz	,,	,,	8	—	—	—	—	—	—	—	—
3	Glokzin Alfred	Strykowo	Gniezno	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
4	hr. Czarnecki Stanisław	Gogolewo	Gostyń	sr.	14	—	—	—	—	sr.	6	sr.	7
5	sen. Karłowski Stanisław	Szelejewo	,,	zł.	25	zł.	21	—	—	sr.	6	—	—
6	Oertzen Joachim	Pępowo	,,	—	—	sr.	17	sr.	6	zł.	15	zł.	9
7	Walczak Walenty	Łagowo	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
8	Zieten Helena	Smolice	,,	br.	10	—	—	sr.	9	sr.	7	sr.	10
9	Chełkowska Maria	Śmiełów	Jarocin	,,	9	—	—	—	—	—	—	—	—
10	Chłapowski Stefan	Rotlin	,,	—	—	—	—	—	—	sr.	8	—	—
11	Ciążyński Kazimierz	Miniszew	,,	—	—	—	—	—	—	sr.	8	br.	8
12	Ciążyński Teodor	Tursko	,,	br.	16	—	—	sr.	31	sr.	9	sr.	25
13	Ciążyński Władysław	Grab	,,	—	—	br.	19	sr.	33	sr.	32	zł.	45
14	hr. Czarnecki Zygmunt	Rusko	,,	—	—	—	—	br.	7	—	—	—	—
15	Hebanowski Bogumił	Brzóstków	,,	br.	9	—	—	sr.	16	—	—	—	—
16	Jaworscy Józef i Zbigniew	Bogusław	,,	,,	8	—	—	br.	9	—	—	—	—
17	Jouanne Maks	Klęka	,,	zł.	29	sr.	34	sr.	38	zł.	23	zł.	38
18	Żychliński Kazimierz	Twardów	,,	,,	40	—	—	—	—	—	—	—	—
19	Graj Stanisław	Bukownica	Kępno	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
20	Kempa Zygmunt	Królewskie	,,	—	—	—	—	sr.	1	—	—	—	—
21	Kupczyk Ludwik	Rzetnia	,,	—	—	—	—	br.	1	—	—	—	—
22	Pawlak Piotr	Komorowo	,,	—	—	—	—	br.	1	—	—	—	—
23	hr. Szembek Maria	Siemianice	,,	—	—	—	—	br.	8	sr.	10	—	—
24	Thiel Stanisław	Doruchów	,,	—	—	—	—	—	—	sr.	14	br.	13
25	Wężyk Józef	Rogaszyce	,,	sr.	21	—	—	br.	8	—	—	br.	12
26	Zając Julian	Królewskie	,,	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
27	hr. Bicker Ludwika i Wilhelm	Ujazd	Kościan	sr.	14	—	—	sr.	7	zł.	24	zł.	7
28	Caesar Teodor	Morownica	,,	—	—	—	—	sr.	5	—	—	—	—
29	Chłapowski Mieczysław	Kopaszewo	,,	—	—	—	—	br.	7	sr.	11	br.	14
30	Grycz Józef	Donatowo	,,	—	—	—	—	br.	1	—	—	—	—
31	Hoffmannswaldau Fryc	Koszanowo	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	5
32	Janasz Aleksander	Choryń	,,	br.	9	—	—	—	—	—	—	—	—
33	Kęszyccy Helena i Karol	Karczewo	,,	,,	15	—	—	sr.	24	zł.	27	sr.	16
34	Lossow Józef	Gryżyna	Kościan	—	—	sr.	21	sr.	15	sr.	15	sr.	18
35	ks. Lubomirska Teresa	Wielichowo	,,	br.	8	—	—	zł.	13	zł.	13	—	—
36	Morawski Kajetan	Turew	,,	—	—	—	—	sr.	10	—	—	—	—
37	Ponikiewska Zofia	Jasień	,,	br.	7	br.	6	—	—	sr.	7	—	—
38	Sadowski Stanisław	Przysieka Polska	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
39	Szołdrski Jan	Gołębin Stary	,,	sr.	16	—	—	sr.	13	sr.	13	—	—
40	Szymański Walenty	Łagowo	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
41	Chełkowski Józef	Kuklinów	Krotoszyn	—	—	—	—	sr.	11	sr.	13	sr.	20
42	Chełkowski Szczęsny	Dzierżanów	,,	br.	9	—	—	br.	7	sr.	9	—	—
43	Chosłowski Janusz	Czarnysad	,,	sr.	17	—	—	sr.	22	sr.	13	sr.	17
44	hr. Czarnecki Stefan	Dobrzyca	,,	br.	12	—	—	—	—	—	—	—	—
45	hr. Czarnecki Zugmunt	Bugaj	,,	,,	10	—	—	—	—	—	—	—	—
46	Ignasiak Antoni	Dobrzyca	,,	—	—	—	—	br.	1	—	—	—	—
47	Jeess Roderich	Wzięchów	,,	—	—	—	—	br.	1	—	—	—	—
48	Laschke Paweł	Góreczki	,,	br.	9	—	—	—	—	sr.	7	—	—
49	Peterek Jan	Raciborów	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
50	Poczta Stanisław	Roszki	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
51	Przyłuski Antoni	Starkówiec	,,	sr.	11	sr.	11	sr.	6	sr.	7	—	—
52	Skoroszewska Józefa	Lutynia	,,	—	—	—	—	br.	20	sr.	12	—	—
53	hr. Mielżyński Andrzej	Pawłowice	Leszno	sr.	25	—	—	zł	32	sr.	26	—	—
54	Jurgen Bardt Jan	Lubosz	Międzychód	br.	13	—	—	—	—	—	—	—	—
55	Kwilecki Dobiesław	Kwilcz	,,	—	—	—	—	—	—	sr.	15	br.	12
56	hr. Mycielska Zofia	Wituchowo	,,	—	—	—	—	sr.	8	—	—	—	—
57	Pach Julian	Tuchola	,,	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
58	Jaczyński Tadeusz	Marcinkowo	Mogilno	br.	6	—	—	—	—	—	—	—	—
59	Jasiński Józef	Kołodziejowo	,,	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
60	Bautz Karol	Pawłówko	Nowy-Tomyśl	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—

(d.c.n.).

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 1 MARCA 1938 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.